

Ceny prenumeraty

We Lwowie

bez doręczenia do domu

Słowo Polskie

Cena pojedynczego numeru

we Lwowie

i na prowincji:

40 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rekopisów nadawanych nie zwraca się

Wychodzi codziennie rano

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

Stanowisko większości sejmowej.

Na zapytanie p. Naczelnika Państwa, czy Sejm zamierza skorzystać z prawa inicjatywy w desygnowaniu premiera, odpowiedziała większość prawicowo-centrowa potakującą z tem, że czyni to w razie, jeśli p. Naczelnik Państwa sam inicjatywy nie podejmie.

Jak już w jednym z ostatnich artykułów podnieśliśmy, prawie inicjatywa w wyznaczeniu szefa rządu należy dzisiaj do Sejmu. Uchwała Sejmu bowiem z 16 czerwca br. najwyraźniej stwierdza, że prawo tej desygnacji przechodzi na Sejm w razie, jeśli kandydat p. Naczelnika Państwa zaufania Sejmu nie posiada. Po obaleniu rządu p. Artura Śliwińskiego tak właśnie w uchwale czerwcowej przewidziany klasyczny wypadek zaszedł i nikt tu, a już najmniej p. Naczelnik Państwa żadnych wątpliwości mieć niepowinien. Z punktu widzenia prawnego zatem, zapytanie p. Naczelnika było — oględnie mówiąc — co najmniej kłopotliwe, gdyż Sejm udzielił na nie już odpowiedzi w uchwale z 16 czerwca br. a trudno przypuścić, aby tej uchwały p. Naczelnik Państwa nie znał. Brak prawno-rzeczowej podstawy tego zapytania zmusza do odgadywania pobudek jakie p. Naczelnikiem Państwa przy stawianiu tej kwestii kierowały. Jedno z pism stołecznych przypuszcza, że p. Naczelnik Państwa pragnął zapomocą tej osobliwej formy oświadczenia dać do zrozumienia, że ośobiście z prawa inicjatywy rezygnuje. Według takiej interpretacji, pytanie p. Naczelnika Państwa miało Sejmowi tylko przypomnieć, że teraz zgodnie z uchwałą z 16 czerwca br. inicjatywa w desygnowaniu premiera do Sejmu należy. Takie tłumaczenie pytania p. Naczelnika Państwa wydaje się nam być mocno naciągnięciem. Raczej przypuścić należy, że p. Naczelnik Państwa miałby ochotę jeszcze jednego kandydata na premiera wyznaczyć i że pytanie jego taką właśnie ofertę pośrednio zawiera. Taki sposób tłumaczenia tego pytania wydaje się nam prostszym i logicznym a zkolwiek pociąga za sobą z koniecznością podejrzenie, iż p. Naczelnik Państwa próbując raz jeszcze szczęścia, obchodzi wyraźną uchwałą Sejmu z 16 czerwca br.

Skoro jednak pytanie takie zostało przez p. Naczelnika Państwa postawione, Sejm musiał na nie — rzecz jasna — odpowiedzieć. Odpowiedział: tak, skorzystamy z prawa desygnowania premiera. Odpowiedź ta mieści się zarówno w oświadczeniu, złożonym przez p. Skulskiego w imieniu większości prawicowo-centrowej, która gotowa jest przedstawić Komisji Głównej kandydata na premiera jak i w uchwale na tejsze Komisji wniosku większości, że „jeżeli p. Naczelnik Państwa nie skorzysta z prawa inicjatywy, to Komisja Główna przystąpi do desygnowania premiera”.

Pocóż w takim razie — zapytać można — ponowne zaofiarowanie prawa inicjatywy p. Naczelnikowi Państwa przez większość sejmową?

Trudność w wytłumaczeniu tej kwestji jest tylko pozorna. W istocie sprawa jest zupełnie jasna a większość prawicowo-centrowa zwracając się do p. Naczelnika Państwa z ofiarowaniem mu prawa inicjatywy postąpiła lojalnie, trafnie, parlamentarnie i w zgodzie z uchwałą z 16 czerwca.

P. Naczelnik Państwa korzystając po raz pierwszy z prawa inicjatywy w wyznaczeniu premiera i opierając się na fluktuującej, zmiennej ciągle do tego czasu większości w Sejmie — desygnował miłego sobie p. Artura Śliwińskiego w nadziei, że rząd przez tego męża utworzony akuratnie zaufanie Sejmu uzyska, Tymczasem mąż ten akuratnie nie uzyskał tego zaufania, co gorsza, wystąpieniem swoim z magistratu warszawskiego na arenę rządową przyczynił się do wytworzenia stałej, zwartej i solidarnej większości prawicowo-centrowej. Ta większość po daremnych próbach nawiązania lojalnego porozumienia z lewicą w sprawie kreowania nowego rządu, postanowiła zgodnie z sobą dośrodek siebie wytonić, bo... nie przecież imnego do zrobienia jej nie pozostawało. — Większość sejmowa postanowiła utworzyć rząd, który ma być właśnie na niej, na tej większości opartym.

Z chwilą, kiedy to jedynie możliwe postanowienie obozu prawicowo-centrowego zapadło kiedy zarówno

Górny Śląsk za rządem stronnictw narodowo-umiarkowanych.

Warszawa. (AW.) „Gazeta Poranna“ zamieszcza depeszę z Katowic, z której wynika, że władze NPR. w dzielnicy śląskiej powzięły 11 bm. uchwałę, wzywającą klub sejmowy NPR. do popierania kandydatury Wojciecha Korfianteo na premiera, ewentualnie do

udzielenia poparcia każdemu rządowi wyłonionemu ze stronnictw narodowo-umiarkowanych. W przeciwnym razie dzielnica Śląska NPR. grozi wyodrębnieniem się ze stronnictwa.

Anglja wobec katastrofy finansowej Niemiec.

RZĄD ANGIELSKI ZAPRASZA POINCAREGO NA KONFERENCJĘ. — PANIKA W SFERACH FINANSOWYCH. — AMERYKA UZALEŻNIA UDZIAŁ W POŻYCZCE NIEMIECKIEJ OD STANOWISKA FRANCJI. — GŁOSY ZA OBALENIEM TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi, że ze względu na obecną sytuację w Niemczech rząd angielski zwrócił się do Poincarego z prośbą o przyspieszenie przybycia do Londynu na konferencję. Po spotkaniu premiera angielskiego z francuskim odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Najwyższej.

Paryż. (AW.) „Intransigeant“ dowiadyuje się z Londynu, iż gabinet angielski z powodu katastrofalnej zniżki marki niemieckiej wystąpi z propozycją zwołania konferencji ministrów skarbu wszystkich państw europejskich oraz zastępcy Stanów Zjednoczonych. W kołach finansowych Anglii zniżka marki niemieckiej wywołała panikę. W tamt. kołach finansowych twierdzą, że spadek ten dotyczy nie tylko państw sprzymierzonych, lecz wywiera duży wpływ na rynki targowe całego świata.

Londyn. (AW.) Rząd angielski na skutek katastrofalnego pogorszenia się sytuacji, jaką wywołał spadek marki niemieckiej podjął starania w kierunku zapobieżenia bankructwu Niemiec. Ambasador angielski w Berlinie zawiadomił swój rząd, że tylko wielka pożyczka i długie moratorium mogą powstrzymać dalszy spadek marki. „Central News“ donosi z Waszyngtonu, że rząd amerykański zwrócił się do angielskiego ambasadora z zapytaniem, czy Anglja zamierza przedsięwziąć środki ochronne, celem zapobieżenia rozbiću Niemiec.

Londyn. (AW.) „Westminster Gazette“ powołując się na wiadomość z pewnego źródła donosi, że rząd

Stanów Zjednoczonych śledzi z całą dokładnością rozwój wypadków w Niemczech i twierdzi, że jeżeli Francja nie zmieni swego stanowiska w sprawie spłat reparacyjnych i nie obmyśli zmian dających Niemcom możność zaciągnięcia pożyczki, to Ameryka w pożyczce takiej udziału nie weźmie.

Londyn. (AW.) Wypadki polityczne w Niemczech, wraz z katastrofalnym spadkiem marki niemieckiej, wywołały w pewnej części prasy angielskiej propagandę w kierunku obalenia traktatu wersalskiego i za stąpienia go innym. „Daily Express“ stawia żądanie, aby zamiast traktatu wersalskiego zawarto nowy traktat pokojowy, motywując to żądanie tem, że twórcy dawnego traktatu opracowali go w nieświadomości nie wiedząc jak wyglądać będzie Europa powojenna. Artykuł „D. E.“ pod koniec wyraża nadzieję, że Harding zaprosi do Waszyngtonu przedstawicieli tych mocarstw, które podpisały traktat wersalski na konferencji, mająca na celu zawarcie traktatu nowego.

Londyn. (AW.) „Morningpost“ sądzi, że komisja reparacyjna podjęła już energiczne kroki w kierunku konsolidacji finansów niemieckich. Z drugiej strony rząd niemiecki nie powinien tracić głowy. Polityczne koła zagraniczne są zaskoczzone faktem, że katastrofalny spadek marki wynika właśnie w chwili, gdy odbywają się posiedzenia berlińskiego Komitetu Gwarantacyjnego, który miał za zadanie spokojne i rozsądne rozwikłanie zagadnień niemieckich.

premier jak i skład przyszłego rządu został przez ten obóz przygotowany, mogła większość sejmowa na za pytanie p. Naczelnika Państwa sumiennie odpowiedzieć i bez najmniejszych skrupułów zaofiarować mu inicjatywę formalną w wyznaczeniu premiera, którym przecież nie może być kto inny, jak tylko kandydat większości sejmowej. P. Naczelnik Państwa ma wedle brzmienia t. zw. „małej konstytucji“ mianować rząd „w porozumieniu z Sejmem“ t. zn., w zgodzie z postawą i opinią większości sejmowej. Przy wyznaczeniu p. Artura Śliwińskiego, mógł p. Naczelnik Państwa mieć wątpliwości, która strona Izby ma większość, ha! mógł mieć złudzenie nawet, że ta większość jest po stronie lewej. Dzisiaj tej wątpliwości za dnia miara mieć nie może. Większość jest znana i nie wątpliwa. Ta większość gotowa jest utworzyć rząd. Z nią tedy w porozumieniu ma p. Naczelnik Państwa zamianować rząd. Tak, jak się dzieje w każdym państwie, parlamentarnem, demokratycznym, republikańskiem, ha! nawet w monarchicznym państwie, gdzie Naczelnik Państwa opiera się na większości parlamentarnej.

Większość sejmowa tedy zwracając się do p. Naczelnika Państwa z propozycją inicjatywy, z niczego nie ustępuje, odpowiedzialności z siebie bynajmniej nie zrzuca, faktycznemu i formalnemu prawu swojemu w utworzeniu rządu nie przeczy. Godzi się na inicjatywę p. Naczelnika Państwa, ponieważ wie, że p. Naczelnik Państwa zgodnie z konstytucją i zasadami parlamentarnymi, nie może wyznaczyć na premiera kogoś, kogo większość musiałaby znowu zwalczać.

To byłby absurd. P. Naczelnik Państwa musi zamianować rząd, który większość znała mu już obdarzy zapianiem. Zaproszenie p. Marszałka Sejmu na konferencję do Belwederu zdaje się wróżyć, że p. Naczelnik Państwa położenie swoje obecne już rozumie.

Stanowisko obozu prawicowo-centrowego tłumaczy także poważne względy natury moralnej. Obóz ten wskazał naszej pod względem wyrobienia państwo wego i parlamentarnego infantylistycznej lewicy, jak należy łagodzić konflikty, jak należy budować a nie burzyć, łączyć a nie dzielić. Wszak większość obecna ma pełne prawo wedle uchwały z 16 czerwca de sygnować premiera, którego p. Naczelnik Państwa musi zamianować. Większość sejmowa ofiarowuje to prawo jednak p. Naczelnikowi Państwa bez lęku, gdyż wie, że właśnie na Swem odpowiedzialnem stanowisku, jako demokraty lojalny nie może przeciw większości sejmowej wystąpić. Więc dlaczego większość niema odstąpić prawa inicjatywy p. Naczelnikowi Państwa, skoro między większością a opierającym się na większości Naczelnikiem Państwa różnic być nie może. Dlaczego ma być jakiś nieporozumienia i niepotrzebny, dziecinny konflikt między głową Państwa a większością parlamentarną? Jeśli był dotychczas, to trzeba w obliczu powagi położenia, konflikt ten jak najszybciej zamieć w dostroju harmonij.

A o tę właśnie harmonię między Naczelnikiem Państwa a większością sejmową obozowi prawicowo-centrowemu w całej jego polityce przesilenkowej prze dewszystkiem chodziło.

Józef Rudnicki.

Francja wobec przesilenia w Polsce.

„Rzeczposp.“ donosi z Paryża: Polityczne i parlamentarne koła są bardzo zaniepokojone z powodu nowego przesilenia rządcowego w Polsce, które zdaje się przybierać charakter chroniczny. Najgorszą rzeczą w tej sprawie jest okoliczność, że publiczna opinia francuska nie widzi jasno i nie rozumie celów i przebiegu przesilenia. Zupełnie nie pojmują tutaj zatargu, który wybuchł między Sejmem a p. Naczelnikiem Państwa. W kołach politycznych, urzędowych i dziennikarskich ta strona przesilenia budzi ogólnie zdumienie i zaniepokojenie. Okoliczności te odbiły się na kursie marki polskiej, która tak nisko spadła jak przed rokiem, mimo zarządzeń sanacyjnych p. Michalskiego. Koła finansowe boją się nad dymisją p. Michalskiego. Cieszył się on tutaj bowiem zaufaniem jako ścisły i oszczędny stróż skarbu państwa, na podstawie pokojowej polityki w współdziałaniu z p. Skirmuntem.

„DAILY NEWS“ OBWINIA POLITYKÓW FRANCUSKICH.

Londyn. (AW.) „Daily News“ pisze, że gwałtowny spadek kursu marki niemieckiej nie powinien być sensacją dla banków francuskich, bo wszystkim członkom konferencji bankowej wiadomy jest właściwy jej powód. Zniżkę kursu marki spowodowała bowiem konieczność zakupu za granicą środków płatniczych dla wypełnienia zobowiązań reparacyjnych. Pismo to obwinia polityków francuskich, o to, że boją się powiedzieć prawdę swym wyborcom, sprawa ta jednak nie powinna wpłynąć zdaniem „D. N.“ na zachowanie się państw europejskich oczekujących cierpliwie na decyzję Francji. „D. N.“ wzywa państwa do o'władzenia się, czy z Francją lub bez niej przystąpią wreszcie do rozwiązania tego problemu reparacyjnego, zapewniającego Europie pokój.

PRZED KONFERENCJĄ W SPRAWIE BLISKIEGO WSCHODU.

Eltvase. (PAT.) Rząd angielski zarządził rząd francuski o przejęciu przez Anglię francuskiej propozycji zwołania konferencji przygotowawczej przedstawicieli Francji, Anglii i Włoch w sprawie bliskiego wschodu. Na konferencji dopuszczeni będą również delegaci Grecji i Turcji.

POŻYCZKA PRZYMUSOWA W NIEMCZECH UCHWALONA.

Berlin. (PAT.) Komisja podatkowa Reichstagu przyjęła w drugim czytaniu ustawę o pożyczce przymusowej 70 miliardów marek. Pożyczka ta przeznaczona będzie w całości na pokrycie dostaw w naturze na rzecz ententy.

NA TROPIE MORDERCÓW RATHENAU.

Berlin. (PAT.) Urzędowo donoszą, że berlińska policja polityczna jest już na tropie morderców Rathenau. Mianowicie inż. Heimena Fischera oraz porucznika Erwina Kerna.

WŁOSKI DEFICYT BUDŻETOWY.

Rzym. (PAT.) Minister skarbu Peano wygłosił dziś exposé. Jak donoszą pisma deficyt budżetowy wynosić będzie 7 i pół miljarda lirów. Zapowiada się ostra dyskusja.

WALKA Z BANDYTAMI NA POGRANICZU

Warszawa. (PAT.) W związku z napadami band przechodzących z terytorium Litwy w gminie Nowodworskiej powiatu lidzkiego, wydały władze bezpieczeństwa energiczne zarządzenia o celu wytopienia i usunięcia tych band za granicę Rzeczypospolitej i wysłały do okolic zagrożonych oddziały policji konnej i oddziały wojskowe. Wojewoda nowogrodzki Raczkiewicz dokonał osobiście inspekcji nawiedzonych przez bandy obszarów i przedsięwziął środki celem przeszkodzenia na przyszłość podobnym napadom środki zapobiegawcze.

Warszawa. (PAT.) Celem przeciwdziałania mogącym ewentualnie powtórzyć się wtargnięciom band bolszewickich, powiększono na skutek zarządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych na kresach wschodnich kontyngent sił policyjnych i wzmocniono osadę granicy batalionami celnymi.

SAMOISTNEJ BYJECEZJI KATOWICKIEJ NIE BĘDZIE?

Katowice. (PAT.) Sine zaniepokojenie w prasie wywołała tu wiadomość, jakoby śpłolica apostołska zaniechała tymczasowo utworzenia samodzielnej dyjecezy katowickiej. W zamian za to otrzymać ma delegat biskupi ks. prałat Kap'ca infule i prawo bierzmowania.

O POMNIK DLA BOHATERÓW.

Warszawa. (PAT.) Komitet uczczenia poległych za Ojczyznę w latach 1914—1920, zamierza pomieścić w architekturze św. Jana w Warszawie pomnik ku czci wszystkich bohaterów poległych w walkach o wolność i zjednoczenie Ojczyzny w czasie wielkiej wojny i walkach z bolszewikami. W pomniku tym umieszczona będzie ziemia z pół bitewnych Polski i Francji. Na poświęcenie zebranej już częściowo ziemi, ofiarował jeden ze złomników warszawskich szkatułę szklaną, oprawną ozdobnie w złocione srebro. Koszta budowy pomnika wynosić będą 6 milionów marek, a kwotę uzyskać może komitet tylko ze strony społeczeństwa w drodze składek, które mogą

PREMIERA! Dzisiaj w czwartek 13 b. m. w KINIE LEW HONOR CZY SUMIENIE

wytworny dramat salonowy w 6 akt. z Vittorini Lepanto w gł. roli Akcja toczy się na tle przepięknych pejzaży włoskich. n3100

być nadsyłane do redakcji pism oraz do biura komitetu, mieszczącego się w biurze Rady miejskiej m. Warszawy na ratuszu.

WYBUCH W PROCHOWNI RZESZOWSKIEJ.

Rzeszów. (PAT.) Wczoraj o godzinie 18-tej nastąpił wybuch w prochowni wojskowej położonej w odległości 1 kilometra od Rzeszowa. Akcją ratowniczą wojska i straży pożarnej utrudniała eksplozja naboju. Od spadających odłamków pocisków nastąpił w pobliskiej wsi Słocinie pożar. Przyczyna eksplozji dotychczas nieznana.

Lwów. (PAT.) Pogłoska, jakoby wybuch amunicji w Rzeszowie był objawem sabotażu, jest, jak nam komunikują ze strony urzędowej, nieprawdziwa. Wybuch spowodował nieszczęśliwy wypadek, który zdarzył się przy sortowaniu amunicji.

Strajk drukarzy berlińskich ukończony. Zecerzy

otrzymali dodatek tygodniowy 300 mk. Praca rozpoczęła się we środę rano. Wydaleń z powodu strajku nie będzie. Za czas strajku robotnicy nie otrzymają zapłaty. (PAT.)

Sprawa Kwapińskiego. Wczoraj rozpatrywał sąd apelacyjny w drugiej instancji sprawę Kwapińskiego i Giedyka, skazanych w pierwszej instancji. (Kwapińskiego skazano na trzy lata a Giedyka na jeden rok więzienia.) Obecnie sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego i skazał każdego z nich na 6 miesięcy więzienia. (PAT.)

Katastrofa lotnicza. W Krakowie por. pilot Nazimek wznosił się na aeroplanie wraz z mechanikiem, wykonując lot próbny. Aparat wskutek defektu motoru wywrócił się i runął, przygniatając swym ciężarem obu pasażerów. Porucznik Nazimek zginął na miejscu, mechanik ciężko potłuczony przewieziono do szpitala chirurgicznego załogi. (PAT.)

Z haskich pertraktacji.

Haga. (PAT.) Posiedzenie delegatów mocarstw bez delegatów rosyjskich było tajne, jak wogóle wszystkie, w których nie uczestniczyli Rosjanie. Delegaci państw odmówili wyjaśnienia co do przebiegu posiedzenia, jednak jest pewnym, że wyniki posiedzenia były pocieszające i doniosłe. Wczoraj rano sytuacja jeszcze nie była pewna. Nie wszystkie delegacje były zgodne co do sposobu interpretowania ostatnich wydarzeń zaszłych na konferencji. Należało wziąć pod uwagę stan umysłu tembarde'ej, że gdyby nawet Belgowie i Francuzi niepodzielali punktu widzenia swych kolegów włoskich i angielskich, to jednak byli oni świadomi konieczności utrzymania o ile możności zupełnej zgody z wszystkimi delegacjami.

Gdyby w niedalekiej przyszłości koniecznym się stało zerwanie ze sowietami, pożądanymby było, żeby wszystkie delegacje uznały to jednogłośnie za nieuniknione lub w każdym razie poważną większość. W tym stanie umysłów rozpoczęto obrady i można wnioskować, że zgodzono się na to, iż nieprzejednane stanowisko delegatów rosyjskich wytworzyło sytuację bardzo ujemną dla rokowań wstępnych mocarstw w duchu pojednawczym i zupełnie dobrą wolą. Część delegacji była zdania, aby jaknajszybciej położyć kres tej sytuacji inni oświadczyli w imieniu swych rządów,

że opinia krajów odnośnych byłaby zdziwiona, gdyby delegaci państw w Hadze nie kierowali się aż do ostatnich granic duchem pojednawczości i pragnieniem dojścia do ostatecznego porozumienia się z rządem sowietów.

Alphand (Francja) był zdaje się wyrazicielem przekonania wszystkich swych kolegów kiedy po szczerem wyjaśnieniu swych zapatrywań na sytuację zaproponował spotkanie z delegatami rosyjskimi nastąpi jutro wieczorem. W tych okolicznościach używanie określenia ultimatum byłoby może przedwczesne, bo wiadomo, jak daleko niektóre mocarstwa posuną się w swych względach dla Rosji. W każdym razie należy zaznaczyć, że porozumienie pomiędzy mocarstwami istnieje i ma wszelkie szanse trwałości, aby położyć kres trudnościom stawianym przez Rosję a grożącym konferencji co najmniej bezwładem.

Trudności w reewakuacji mienia polskiego z Rosji.

Moskwa. (PAT.) Wczoraj po rozpatrzeniu sprawy gabinetu rycin, rozpatrywano sprawę zwrotu aktów byłego warszawskiego oddziału banku państwa oraz aktów kas skarbowych i izb skarbowych gubernialnych i powiatowych. Sprawę tę rozpatrywano już na posiedzeniu podkomisji biblioteczno-archiwalnej 22 i 23 maja br. jednak bez osiągnięcia porozumienia. Strona rosyjska wystąpiła z obszernym referatem byłego radcy banku państwa Bezarewa i przedstawiła rezolucję odmowną. Odmowę umotywowano koniecznością zachowania aktów grodzkich dla dokonań rozrachunku z Polską i z państwami obcymi, oraz tem, że instytucje te nie posiadały ścisłego związku z terytorjum, na jakim operowały, mając raczej ścisły związek z centralami w cesarstwie.

Ze strony Polski występowali minister Olszewski, mecenas Krypski oraz referent Sudocholski. Minister Olszewski odczytał uchwałę miesięcznej komisji rozrachunkowej w Warszawie, dotyczącą zwrotu tych archiwów. Komisja uznała, że nie będąc w posiadaniu tych archiwów, nie jest w możności rozpocząć swej pracy. Strona rosyjska w komisji rozrachunkowej pod przewodnictwem Obolańskiego, sama uznała konieczność posiadania tych archiwów w Warszawie, proponując dostarczenie ich do Warszawy w ciągu 2 miesięcy. Niezależnie od tego zobowiązania p. Obolańskiego, delegacja rosyjsko-ukraińska w komisji specjalnej zobowiązała się również do archiwa wydać. Głównym motytem oporu sowietów w tej sprawie jest delegat Ukrainy, Stefan Mrozkowski. Później końcu posiedzenia delegacja sowiecka pragnąc ujawnić ustępliwość, oświadczyła, że decyzję swą zgłosi za miesiąc. Delegacja polska posiadała ogółem już trzy decyzje co do zwrotu, podpisane przez sowiety.

Moskwa. (PAT.) Wobec wyraźnego naruszenia przez delegację rosyjsko-ukraińską zobowiązań, wynikających z traktatu ryskiego, ja również z powodu dotychczasowych rezultatów prac komisji specjalnej, złożył minister Olszewski na ostatnim posiedzeniu

obszerne oświadczenie, stwierdzające, że delegacja rosyjsko-ukraińska odmawiając wydania archiwów sekretariatu stanu, gabinetu rycin oraz archiwów aktów warszawskiego oddziału banku państwa i skarbowych ignoruje zupełnie wyraźne postanowienia traktatu.

Delegacja rosyjsko-ukraińska, jak zaznaczył p. Olszewski, motywowała odmowę tem, że wyżej wymienione akta potrzebne są do przeprowadzenia rozrachunku, podczas gdy delegacja rosyjsko-ukraińska w komisji rozrachunkowej stwierdziła przez usta swego prezesa jeszcze w listopadzie 1921, że komisja rozrachunkowa nie może bez aktów wykonać swej pracy i zobowiązała się w imieniu sowietów do ich wydania, jednak to zobowiązanie widocznie delegatów sowieckich w komisji specjalnej w Moskwie nie obchodzi. Ujawnia się również niekonsekwencja w sprawie zwrotu aktu sekretariatu stanu.

Sowiety zaproponowały nam, mówił minister Olszewski, skopiowanie archiwów za okres 20-letni; wydania ich jednak odmówiły. Podobnie ma się rzecz z gabinetem rycin. Delegacja rosyjska zgodziła się wreszcie oddać połowę ogólnej ilości rycin, nie ma więc powodów, by odmówiła wydania drugiej połowy, skoro cały gabinet został za Mikołaja wywieziony do Rosji.

P. Olszewski stwierdził, że prace podkomisji muzealnej i biblioteczno-archiwalnej są zaprzeczeniem nie tylko lojalnego wykonania traktatu, ale wogóle powagi pracy komisji międzynarodowej. Przewodniczącemu tych podkomisji Mrozkowskiemu zadzięcza Polska, że chociaż przed 9 miesiącami zapadła uchwała zwrotu kilkumastu tysięcy ewakuowanych dzwonów, wysyłkę ich zupełnie wstrzymano. Jemu też zawdzięczać można że do dzisiejszego dnia nie zwrócono mimo odpowiedniej uchwały licznych skrupulatnie zebranych przez towarzystwo opieki nad zabytkami w Moskwie zabytków polskich.

P. Olszewski oświadczył w końcu, że w sprawie całokształtu prac zmuszony jest odwołać się do rządu polskiego.

PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI.

Przesunięcia w składzie ludności na zych kresów.

POWIAT LWOWSKI.

Opracowanie wyników spisu w powiecie lwowskim przez prof. M. Prószyńskiego pozwala nam stwierdzić, że mamy tu, podobnie jak i w samborskim, do czynienia z poważnymi przesunięciami na korzyść żywiołu polskiego. Stwierdza to poniższe zestawienie:

	1921	1910
Rzymscy katolicy	71.074 47.6 prc.	70.069 43.4 prc.
Greko katolicy	65.083 43.6 „	74.080 45.8 „
Żydzi	10.681 7.1 „	14.052 8.7 „
Ewangelicy	2.417 1.6 „	3.388 2.1 „
Inni	138 0.1 „	
Ogółem	149.393	161.589

Przesunięcie na korzyść żywiołu polskiego wobec jego słabego przyrostu, wynoszącego zaledwie + 1.4%, jest spowodowane stratami, poniesionymi przez pozostałe składniki ludności. I tak: ewangelicy aż — 24.5%, żydzi — 24.0%, gdy greko-katolicy tracą tylko — 12.1%.

Wynikiem tych przesunięć jest konsolidowanie się powiatu lwowskiego jako terytorium polskiego z towarzyszącym mu charakterystycznym procesem odrywania się gmin wiejskich i asymilacji Rusinów i Niemców. Znaczącym jest przytem, że proces ten przebiega w gminach podmiejskich dużo intensywniej, niżeli w dalszych, jakkolwiek miasto Lwów z napływem żydów rady sobie dać nie może.

W gminach podmiejskich Zboiska, Krzywczycze Lesieniec, Winniki, Sichów, Kozielniki, Sygnówka, i Białohorszcze nastąpiły bowiem następujące przesunięcia:

	1910	1921
Rzymscy katolicy	10.236 60.5 prc.	11.074 58.9 prc.
Greko katolicy	5.234 30.4 „	4.009 24.9 „
Inni	1.454 9.1 „	990 5.2 „
W tem żydów	?	781 1.3 „
Ogółem mieszk.	16.926	16.073

Jak widzimy przyrost rzymskich katolików wynosi tu + 8.2%, gdy greko katolicy tracą — 23.4%, a „inni“ aż — 31.9%. Liczby te ilustrują jaskrawo odpływ żydów do Lwowa i znaczny przyrost Polaków. W gminach nie graniczących z miastem ludność polska nie wykazuje przyrostu i utrzymuje zaledwie swój stan liczebny. Pozostałe składniki ludności wykazują straty, jakkolwiek stosunkowo nie tak wielkie, jak w gminach podmiejskich.

Przez wzgląd na to, że w powiecie lwowskim przyznało się do narodowości polskiej 88.916 osób, t. j. 59.4%, należy wnioskować, że mamy tu więcej, niż 7.5% greko katolików Polaków. Polaków chrześcijan nierzymskich katolików było w r. 1890 — 2.5%, w r. 1900 — 6.7%, w r. 1910 — 10.2%. Teraz będzie ich prawdopodobnie nie wiele mniej. Co do Polaków greko katolików to byłoby ich 7.5%, gdyby aż połowa żydów, tak jak w wiejskiej części powiatu samborskiego przyznała się do narodowości polskiej. To jest jednak przez wzgląd na bliskie sąsiedztwo Lwowa mało prawdopodobne dlatego też należy przypuszczać, że odsetka Polaków greko katolików jest większa. Wobec tego należy wnioskować, że prawie jedna piąta ogółu greko katolików przyznała się do narodowości polskiej i stanowi sferę procesów asymilacyjnych. Jest to liczba bardzo wysoka, ale dziwić ona nas nie może, jeśli uwzględnimy, że w wiejskiej części powiatu samborskiego, gdzie żywioł polski jest bez porównania słabszy, stanowiła mimo to prawie jedną piątą część ogółu ludności ruskiej, dokładnie 9.2%.

W mieście Lwowie na 26.627 greko katolików do narodowości polskiej przyznało się 7.195 t. j. 27.0%. Na 76.890 żydów natomiast zdeklarowało się jako Polaków mniej niż 19%, choć język polski wykazało 19.469 t. j. 25.3%.

Zestawione tutaj dane stanowią jedynie, jakkolwiek bardzo przy ekstrakcji niezbędne, dane dla obliczenia siły liczebnej żywiołu polskiego na podstawie liczb tych, którzy się przyznali do narodowości polskiej. Istotnie bardzo trudno na podstawie danych, dotyczących powiatów samborskiego i lwowskiego i miasta Lwowa odcyfrować tę łamię głowę, przed którą stawiają nas liczby statystyczne Polaków, ogłoszone przez Główny Urząd Statystyczny. Ośmielony tem, że ni się w lutym udało określić skład ludności Lwowa, przesadzając tylko o 1% odsetkę żydów, odważam się wypowiedzieć przypuszczenie, że w r. 1921 Galicja Wschodnia mandatowa posiadała:

	1921	1910
Rzymskich katolików	30.5 prc.	22.9 prc.
Greko katolików	60.5 „	63.9 „
Żydów	8.5 „	12.5 „
Innych	0.5 „	0.7 „

To, żeśmy otrzymali tak duże przesunięcie na korzyść żywiołu polskiego, gdy w powiatach samborskim i lwowskim mamy o połowę mniejsze, jest spowodowane tem, że obydwa te powiaty nie stanowią terenu kolonizacyjnego i nie będąc terenem uporczywszych działań wojennych, nie pozbyły się tak wielkiej odsetki żydów.

Jak widzimy od lat trzydziestu, to jest od chwili, gdyśmy się zaczęli interesować sprawami stanu posiadania na kresach, czas zaczął b. intensywnie pracować w kierunku rozwiązania pomyślnego losów, dla naszych wrogów jedynie jeszcze spornej Galicji Wschodniej mandatowej. Przy bardziej czynnym zainteresowaniu ze strony naszego społeczeństwa sprawa ta mogłaby zostać tak bezsporną, jak wileńska, w ciągu lat niewiele. Przedewszystkiem nie należy przeciwdziałać bezmyślnie żywiołowym procesom pracującym tu bardzo intensywnie dla nas.

Lista starszeństwa.

Ukazała się przed tygodniem „Lista starszeństwa oficerów zawodowych”. Nietylko zawodowego oficera czy rezerwowego mogło to zainteresować. Każdy obywatel wdzięczny być może ministrowi spraw wojskowych za to, że przecież zdołał naręczyć dać tę podstawę organizacji korpusu oficerskiego.

Są nowe awanse w tej liście, jest ich nawet sporo. Widocznie trzeba było zachęcić tego i owego do zawodu, zwłaszcza tych, którzy z własnej woli zwolnili do rezerwy, może się teraz rozmysł Najbardziej jednak ciekawe jest, ilu też oficerów zawodowych posiadamy.

Ogółem oficerów liczy wojsko 16.956, w tem: generałów 105, pułkowników 467, podpułkowników 828, majorów 1616, kapitanów 4571, poruczników 6196, podporuczników 3174.

Na bronie główne wypada: w piechocie 7281 — prc. 42.94, w jeździe 1487 — prc. 8.77, w artylerji 1914 — prc. 11.28. Razem 10682 — prc. 62.99.

Zważywszy, że wszyscy majorowie uzyskawszy swe stopnie z dn. 1 czerwca 1919 r. mogą według pragmatyki oficerskiej, zostać dziś podpułkownikami, lwa część kapitanów majorami, a z poruczników też dosyć wielu może liczyć na awans w najbliższym czasie, stwierdzić trzeba, że nigła, zbyt nigła jest ilość podporuczników. Tembardziej to musi zwrócić uwagę, że podporucznik awansuje w przeciwstawieniu do innych automatycznie, po 2 latach służby. W piechocie np. nie mniej niż 1000 podporuczników ma prawo do automatycznego awansu w bieżącym roku na ogólną ilość 1571. Ilu zostanie?

Najstarszy wiekiem generał dywizji ma (1 czerwca 1919 roku) lat 61, najmłodszy zaś 33. Średnia tej różnicy wynosi lat 47. Poniżej lat 47 mamy generałów 48 na ogólną ilość 77. Poniżej lat 40 mamy generał dywizji.

Najstarszy generał brygady liczy lat 56, najmłodszy 30. Ten starszy mógł być kapitanem, kiedy młodszego jeszcze żaden oko ludzkie nie oglądało, mógłby też być ojcem swego kolegi. 5 generałów brygady liczy mniej niż 38 lat.

Przeglądamy dalej: korpus oficerów piechoty broni głównej i podstawowej, posiada prawie 43 proc. oficerów.

Stopień	Najstar. m. lat	Najmłod. m. lat	Poniżej lat	Mamy ofic.	Wszystk.
pułkownik	55	26	36	30	135
podpułkownik	53	23	31	68	236
major	50	22	28	156	526

Kapitanów, mających w dniu przyznania im tego stopnia mniej niż lat 22 posiadamy 235, na ogólną ilość 1913, liczn najmłodszy licza sobie całych lat 20.

Cyfrы te i zestawienia stwierdzają po pierwsze: między oficerami tego samego stopnia różnice wieku, dochodząc do 30 lat, są tak ogromne, że niejedyn oficer jest dwa razy starszy wiekiem od równego sobie stopniem oficera, po drugie: młodość części oficerów sięga tak daleko, że może to budzić poważne obawy co do wartości tej części.

Wszak pułkownicy raczej nawet dłużej żyć będą i rozkazywać, zatarasowując miejsce młodszyemu rówieśnikowi. Szczególnie to ciężkie w wojsku, gdzie od posiadanego stopnia w dużej mierze zależy rodzaj i zakres pracy, gdzie do pewnego stopnia o wartości człowieka i pracownika decyduje gwiazdka, a zawsze kwalifikuje oficera ta gwiazdka jedna więcej.

Zdaje się, że minister Sosnkowski i jego komisja weryfikacyjna idąc za daleko w korzystaniu z poronionej ustawy z 11 sierpnia 1919 r. wielką szkodę wyrządził Polsce i naraził armję na poważny kryzys. Mimo podwyższonej nieco oficerskich gaź, oficerowie młodzi, dzielni i wartościowi, nie okazują tendencji do pozostania w zawodzie wojskowym. Te nie setki, a tysiące, które bezterminowo melopowane przebywają w wyższych uczelniach, do wojska na stałe wracać nie mają zamiaru. Ubywać będzie — a młodych kandydatów mało więc młodość wódzów. Przytem tak wielkie różnice w wieku oficerów tego stopnia nie mogą dodatnio wpływać na ugruntowanie dyscypliny w wojsku.

Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest niewątpliwie nie tylko wspomniana już, a nieszczęśliwa ustawa sejmowa, lecz w większym jeszcze stopniu do-

wolna całkowicie jej interpretacja w wykonaniu. Ustawa dała szerokie pole do nadużyć przez swą niejasno określoną tendencję wynagrodzenia zasług i ideaowości. Pozwoliła więc zupełnie nie liczyć się z istotną wartością ofcera.

Szczególnie jednak w wojsku daje się u nas odczuć ta metoda wynagrodzenia zasług. Wątpliwą zasługę legionów postawiono przed wszelkimi innymi kwalifikacjami. Chęć utrzymania kierownictwa wojskowego w ręku swoich wywołała śmiechne i smutne zarazem wyniki prac komisji fabrykującej prawdę. Ustawiono najpierw obsadę stanowisk w armji, ustawiano na decydujących miejscach swoich przy boku innych — dowódców właściwych, a przynajmniej stróżów — potem dopiero fabrykowano tę prawdę, z tem ułatwieniem, że panu X trzeba najmniej miesięcy służby, a to już nie tak trudno — wzajemne zaświadczenia itp.

Resztę zrobi się do 1928 r., kiedy to według pragmatyki oficerskiej etaty mają obowiązywać w całej rozciągłości. W tych dziesięciu latach (1919—1928) znów młodość będzie miała swoje prawa — awansu z wyboru. Na zewnątrz bowiem rzuca się bardzo od młodości armji. Są u nas i młodzi wódzowie i pracują. Odkrywają coraz to nowe Ameryki, nieraz miliardami płacone przez państwo. Czyż ci teoretycy od młodości przyjeździł się temu obrazowi niedzy i rozpacz, jaki przedstawia młoda myśl oficerska na łamach „Polski Zbrojnej“?

Oby ta sfabrykowana prawda nie zemściła się srodze na armji. Obawiać się można, że ta per fas et nefas robiona powiacka jednolitość wojska jest zarodkiem jego choroby.

Nietylko ucieczka elementów nie powiackich i brak przyływu są następstwami marszałkowskich rządów. Trzeba wiedzieć i pamiętać, że „najbardziej ideaowa część wojska, legiony“ (jak mówi „Polska Zbrojna“), to w ogromnej części oddawna nie młodzież walcząca, ale karierowicze, realizujący najskrzętniej kupony, póki jeszcze są coś warte. G. War.

Verein fuer das Deutschtum im Auslande.

(Korespondencja własna.)

Puck, w lipcu.

Wielu sądzi, że Niemcy osłabione wojną i „rewolucją“ wewnętrzzną zmieniły się i straciły na swej „bucie narodowej“. Tymczasem obecna Rzeczpospolita niemiecka w niczem nie ustępuje cesarstwu i jak tamto trwa niewzruszenie przy hasle swoim: „Deutschland ueber alles“.

Dowodem tego choćby działalność towarzystwa berlińskiego, pod nazwą: „Verein fuer Deutschtum im Ausland“. W ostatnim tygodniu rozesało ono do wszystkich choćby najmniejszych kolonii niemieckich na obczyźnie (do szkół) pakunki z książkami do czytania. Książki bezpłatnie przysłane w liczbie 30, treści apolitycznej, wydane bardzo ładnie, mają być bodźcem do podtrzymania nici, łączącej kolonistów z dawnym Vaterlandem. Pisane są w tonie pewnym, silnym, hakatystycznym i mają na zadanie (jak wskazuje cel wysłania): das Deutschtum im Ausland zu erhalten und zu staerken.

Jakże nieprzyjemnie robi się każdemu Polakowi, gdy taki „Geschenk“ otrzyma! Nie dlatego, by miał złość do kultury niemieckiej, ale dlatego, że czuje ich pracę, siłę i konsekwencję w działaniu dla państwa. Choć niby w rozkładzie, pracują intensywnie dla swego Vaterlandu. I dlatego porównanie pracy Prus do naszej — jest bolesne, przykre. Co u nas się robi już nie dla kolonistów na obczyźnie, np. w Bośni, ale dla pozostałych pod panowaniem pruskim ziem polskich? Co zrobił rząd dobrego — ale bez zaborwienia partyjnego — mając na myśli tylko pogłębienie miłości Ojczyzny i jej dobro? Jeśli mowa o książkach, to czy wydane przez państwo dla wojska Papiniego: Pamiętniki Pana Boga — czy choć w części przeznaczyły się do siły czy wzmożenia miłości Polski? A Niemcy? Każda książka tchnie pychę pruską; polityki, spraw religijnych i społecznych nie porusza, ale ogólnie w pięknych opowiadaniach, opisach, wierszach — miłość ku pruskiej ojczyźnie rozbudza.

Każdy przeciętny Niemiec, a zwłaszcza polityk, pracuje dla Niemiec — a u nas? Nawet najpoważniejsze głowy, wedle ich samych wyznań, walczą z „Polską“ w imię zasad fantastycznej międzynarodowości, hasła partyjnych i klubowych.

I dlatego tak u nas coraz gorzej. Dlatego tak mało z nami się liczą, choć niby jesteśmy państwem młodem, odrodzonym, mającym mieć przyszłość świetlaną!

Oj, uczyć się nam jeszcze od drugich, choćby nawet takich wrogów naszych, jak Niemcy. Brać od nich wzór w ich pracy, energii, łączności, wytrwałości i konsekwencji, zwłaszcza w sprawach dotyczących Polski — jako państwa. X.

Zamordowanie redaktora Marchlewskiego.

Poznań. (PAT.) Dzisiaj o godzinie 9.45 zastrzelono w redakcji „Kurjera Poznańskiego“ naczelnego redaktora tego dziennika p. Bolesława Marchlewskiego. Sprawcą niegto. Jest nim niejaki Tadeusz Trzebiatowski z Torunia, który przed paru dniami skazany został przez sąd tutejszy na trzy miesiące więzienia za oszczerstwa rzucane na „Kurjer Poznański“ organ tutejszej narodowej demokracji.

Motywy zbrodni, której ofiarą padł jeden z najbardziej w Polsce zasłużonych redaktorów, są narażone na zgadywanie. Dla oświetlenia ich przynajmniej w części podajemy poniżej przebieg procesu, skazującego Trzebiatowskiego za oszczerstwa przeciw „Kurjerowi Poznańskiemu“.

W listopadzie zeszłego roku porozlepiali nieznani narażeni sprawcy w nocy na oknach wystawowych i na murach kamienne plakaty, w których w obelżywy sposób zarzucało prasę polską, w szczególności „Kurjerowi Poznańskiemu“, że stoi na usługach żydów. Motyw pisanina w tej nocy odezwę zwracała się przeciwko Francji i koalicji wogóle jako opanowanym przez żydów („żydocalicja“), a następnie wprost ordynarnymi wyzwiskami jak „bydło“, „pachołki żydowskie“, „głol“ itd. obdarczała redaktorów pism narodowych, jak „Kurjer Poznański“ i „Słowo Pomorskie“. Jako autorzy podpisał odezwę pp. Trzebiatowski i Wierzbicki z Torunia. Oni też przyznali się do własnoręcznego rozplakatowania odezwę. Ci sami panowie wysłali szereg pocztówek pod adresem „Kurjera“, przepięknie obelgami. Wobec tego redakcja „Kurjera“ wytoczyła obu rzekomym agitatorom antysemickim proces o zniewagę. Odybta 5 lipca rozprawa sądowa wykażala zupełną bezpodstawność zarzutów i niesłychaną lekkomyślność całej kampanii, mającej podejrzane cechy roboty na rzecz Niemców. Trzebiatowski skazany został na karę 3 miesięcy więzienia.

Z ciekawych pod wielu względami rozpraw warto przytoczyć następujące szczegóły:

Przewodniczący stwierdza, że inkryminowany plakat stanowi paszkwil najgorszego gatunku. Na przedstawienie przewodniczącego, że oskarżenie ma celu nie co innego, jak tylko zohydzenie i zdyskredytowanie „Kurjera Poznańskiego“ i jego nac. redaktora dr. Marchlewskiego dowodzi oskarżony, że nie chodzi tu o osoby, ale o bardzo ważną sprawę, interesującą całe społeczeństwo. Cała nasza prasa poszła, zdaniem oskarżonego, na lep agitacji żydowskiej. Nie widząc więc innej drogi wyjścia, zwróciliśmy się — oświadczając oskarżony — do opinii publicznej. Jeżeli chodzi o tak ważną sprawę, jak walka z żydostwem, jest moim obowiązkiem wystąpić z całą energią. W Toruniu założyliśmy antyżydowski organ „Rozwój“, który wszędzie rozbija nam żydów i ich adherenci. Jest np. faktem, że w katedrze św. Wojciecha w Poznaniu drukuje się „Przegląd Judaistyczny“, za którym stoją żydzi (!). We Francji cała prasa jest w łapach żydów. Mamy przymierze — mówi dalej oskarżony z namaszczeniem — z rządem francuskim, ale nie mamy go z Francją, jako narodem. Żydzi są dziećmi diabła (ogólna wesołość) i gdyby nasi...

Przew. Czy pan nie zauważył w „Kurjerze“ niejednokrotnie pomieszczone wezwania do obrony przed żydami i zalewem żydowskim? — Osk. Owszem, ale antysemityzm „Kurjera“ idzie zgrabnie żydom na rękę. — Przew. Czy pan zdawał sobie sprawę z prawnych następstw karygodnego swego czynu? — Osk. Ja gwizdę na prawo pisane.

Zastępca powoła zapytuje się oskarżonego, czy prawdą jest, że przeciwko niemu toczyła się już sprawa przed sądem w Toruniu o zniewagę redaktora „Słowa Pomorskiego“ i że sąd postanowił poddać go obserwacji lekarskiej co do stanu umysłowego. Na to oskarżony nie skłonił się nisko w stronę pytającego ze słowami, wypowiedzianymi z sarkastycznym uśmiechem: Przyznaję, tak jest! — Przesłuchiwany jako świadek redaktor Maciej Jan zeznaje, że słyszał oskarżonego przemawiającego na wiecach, zwłaszcza w Toruniu. Wiecownicy odnosili wrażenie, że oskarżony występuje przeciwko przymierzem z Francją na korzyść Niemiec, to też rozległy się gwałtowne protesty. Świadek jest przekonany, że w robotcie oskarżonego leży system, wobec czego sprawą tą zająć się powinny władze, aby wyświecić, w czyjmi interesie działają właściwie oskarżeni. — Świadek Sacha, redaktor „Słowa Pomorskiego“, wypowiada się o działalności oskarżonych na gruncie toruńskim. Uderzało, że Trzebiatowski uprawiał szczególną agitację w drukach przeciwko „Słowu Pomorskiemu“ i „Kurjerowi“ właśnie w czasie po ukazaniu się w tych pismach artykułów treści narodowej, filibankietnej a wyraźnie przeciwniemieckiej. W jednej z broszur wydanych przez obu oskarżonych, nawoływano do zaprzestania walki o Górny Śląsk, a do występowania w to miejsce przeciwko żydom, którzy stanowią rzekomo większe niebezpieczeństwo.

Po wysłuchaniu świadków zabrał jeszcze raz głos oskarżony Trzebiatowski i ubrawszy się w tożę uczynnego podał się za wybitnego badacza kwestji żydowskiej, obstając przy swoim twierdzeniu, że celem działalności jego jest wyłącznie walka z żydostwem.

Po krótkiej naradzie sąd skazał oskarżonego na karę jak wyżej. (Red.)

WŁADYSŁAW OROBKIEWICZ.

Z kraju czarnych djamentów.

(Korespondencja własna)

V.

Katowice.

Obok kopalni wznoszą się huty, których zadaniem jest przetwarzać na miejscu bądź to miejscowy surowiec np. cynk, bądź też sprowadzany, np. żelazo, Ruda żelazna sprowadzana bywa przeważnie ze Szwecji, a przetwarza się ją tutaj litylko na żelazo sztabowe i stal, które do dalszej przeróbki, na przedmioty przemysłu wytwórczego, wysyłano do Niemiec. Huty tutejsze, wytwarzają bowiem z reguły produkty surowe (Rohprodukte) z jednym chyba wyjątkiem, tj. szyn kolejowych.

Dla Polski zatem otwiera się olbrzymie pole do przemysłowego rozwoju, w którego toku może zająć w środkowej Europie pierwsze miejsce.

Kopalnie śląskie i huty, to gotowa podstawa naszego przemysłu, a ich niezmiernie bogactwa i wartość, to kredytowy podkład, zapewniający mu możność własnego rozwoju, bez zależności od obcych.

Przeciwnie, na ich zasadzie, przy mądrej polityce ekonomicznej i zaufaniu zagranicy w naszą państwową politykę, może Polska stać się centralnym punktem europejskiego przemysłu żelaznego, od garniów, kotłów i narzędzi rolniczych począwszy, a skończywszy na najdelikatniejszych sprzętach do zegarków.

Co więcej! Niezmiernie bogactwa najrozmaitszych surowców, przewalających się na naszych ziemiach, bezmiernymi, a dotychczas jeszcze nienaruszonymi pokładami, zdobywają przy pomocy śląskiego węgla zasadniczą możność eksploatacji i zapewniają Polsce wprost wyjątkowe stanowisko w przemyśle nie tylko Europy, lecz i świata całego!

Węgiel, nafta, oleje skalne, gaz, pokłady wapienne od najprostszyc, do najdelikatniejszych rodzajów sole potasowe, sól kopalna, drzewo, nawet rudy żelazne...

Czyż jest drugie państwo na świecie, któreby tak wszechstronnie, a tak obficie było obdarzone przez przyrodę! A do tego łany zbóż, przy racjonalnej uprawie, wystarczające dla własnego użytku, a nawet ponadto...

Mimowoli — na myśl o tem — wyrwywają się z ust te słowa naszego Psalmisty: „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie!...“

Tylko spokoju! spokoju! i jeszcze raz spokoju! Przez 1½ wieku sphywaliśmy krewią, na podziw całego świata, a! na ból i męczeństwo nasze...

Umiejmyż teraz potem pracy spłynąć i zasłużyć na jego szacunek a sobie zdobyć nadto prawdziwą wolność niezależność i bezpieczeństwo!

Nie doktrynerzy zaciekli partyjni zasciankowcy, demagogicy, czerpiący swą mądrość i wiedzę w namietnościach ludzkich, których kreci wzrok, nie sięga poza horyzont ich jam partyjnych, powinni zabrać głos w Polsce, lecz ludzie wiedzy i pracy, których inteligencja i wykształcenie, potrafią zrozumieć i pojąć prawdziwą myśl państwową i w czyn ją wprowadzić

Z przyłączeniem Górnego Śląska, doznała sytuacja ekonomiczna Polski zasadniczej zmiany której wynikiem musi być zmiana w całej dotychczasowej polityce.

Jeśli Polska chce być istotnie silną i iść za głosem swego przeznaczenia, to musi się natychmiast i z największą skwapliwością zwrócić do zagadnień przemysłowych i zająć się ich praktycznym rozwiązaniem. Wszelkie poczynienia, zewnętrzne czy wewnętrzne, które temu zadaniu stają na przeszkodzie, powinno się piętnować jako zdradę!

Spokój i praca, to hasła nowej Polski!

Inaczej zginiemy i ten cudowny, lecz o realnych kształtach widok który się nam tak wyraźnymi rysami maluje w niedalekiej nawet przyszłości, rozpłynie się, jak pustylny miraż...

Może przydługi to ustęp, trochę za karnodziej-ski, lecz trudno mi się było od niego powstrzymać.

Piszę pod wrażeniem tego co widzę, a myśl i re-fleksje z nieprzeparta siłą padają mi pod pióro.

Te lasy kominów, kadłuby ciemnych, czarnym pyłem węglowym zasnutych fabryk, rozbrzmiewające odgłosem dźwięcznych lub głuchych uderzeń i plu-jące ogniem i dymem, te szare masy robotczego ludu, złane wotem wyjeżdżającej już nie pracy, lecz walki z żywiołem te niezmiernie łańcuchy wagonów, wywożących bez ustanku wydarte ziemi lub hutniczym gardłom skarby, one krzyczą, wołają wielkim głosem do całej Polski:

Tu twoje przeznaczenie i przyszłość!

Ani chwili do stracenia nie ma!

Na bok swary domowe i sny o potędze, ma młarę Aleksandrów Macedońskich!

Do pracy i trudu, o prawdziwą wolność i niezależność!

GŁOSY PUBLICZNE.

Lwowski korpus kadetów a budownictwo wojskowe.

Już drugi rok pozostają kadeci w gmachu lwowskiego korpusu przy ul. Kadeckiej; zaprawiają się na szermierzy idej narodowej, ale niestety pod dwugłowym orłem austriackim, który dotąd widnieje na fasjacie korpusu. Nad kilku oknami inicyjały F. J. I. przypominają smutne czasy niewoli. Budownictwo wojskowe przecież mogło dotąd i orla austriackiego i inicyjały niepotrzebne zabytki usunąć z polskiej uczelni, tem więcej, że gmach tuż przy parku Kilińskiego i Targach Wschodnich wpada każdemu w oko i wystawia świadectwo władzy wojskowej polskiej, która tak konserwuje we Lwowie pozostałości austriackie.

Gmach korpusu kadetów w czasie obłożenia ukraińskiego otrzymał przeszło 30 granatów, nie dziwnego, że przez dach leje się woda w czasie deszczów, a oblatujące gzymsy niemal nie uśmierciły przechodzących chłopców pod korpusem. Naturalnie jak to bywa z władzami — oglądają, liczą, piszą — a nic nie robią w praktycznym kierunku. Tymczasem oblatujące gzymsy kogoś uśmierca, a budownictwo wojskowe znacznie wtedy przedstawiać stopy usprawiedliwień i szukać poza sobą przyczyn, zamiast dziś ustawić kilka drabin, podbijać oblatujące gzymsy i ponaprawiać wyrwy porobione wybuchami granatów. Ściana od strony ul. Kadeckiej założona tylko ceglami, nicotynkowana, przedstawia smutny obraz niedbalstwa ze strony kompetentnych władz wojskowych. A przecież ta ulica w każde święto i niedzielę zdaje publiczność lwowska na przechadzkę, chciałaby widzieć uczelnię wojskowa, dziś wzorowo prowadzoną pod względem wychowawczym i estetycznie wyglądającą na zewnątrz.

Chyba, że władze wojskowe tę piękną uczelnię na wzgórzach kadeckich nie pozostawiają na pastwę wiatrów i deszczów, by gmach uległ zupełnemu zniszczeniu? Jeżeli budownictwo wojskowe nie umie, czy nie chce zabrać się do odnowienia gmachu korpusu kadetów, to nasi posłowie ze Lwowa powinni tę sprawę poruszyć w Sejmie, bo naprawdę wstyd nam, że my nie możemy dziś zdobyć się na odnowienie gmachu, gdzie młodzież ma się wychowywać wzorowo na przyszłych tegich oficerów.

Jeden z obywateli miasta.

NADESLANE



„OJA“ LAKIER I PASTA DO PAZNOKCI
daie dwutygodniowy stał polysk.
„OJA“ Societe Anonyme
Française, Paris.
Oddział na Polskę: nr 90
Kraków, ul. Zwierzyniecka 6.

Podziękowanie

Nie mogąc osobiście podziękować wszystkim, którzy pospieszyli z dowodami współczucia i wzięli udział w pogrzebie s. p. męża i Ojca naszego Wincantego Rolskiego naczelnika sądu pow. w Kamionce Strum. — pragnę przy najmniej w ten sposób wyrazić im moją głęboką wdzięczność. W szczególności dziękuję Przewielebnemu Duchowieństwu powiatu kamioneckiego z koleją i przyjaciółm s. p. Zmarłego ks. kan. Czerkłem na czele, Gminie w Kamionce Strum. za urządzenie pogrzebu, wszystkim Gminom pow. Kamioneckiego za liczne deputacje, Personalowi sądu: Starostwa, inspektoratu skarb. i Kasy skarb. — dalej Zw. Lud. Nar., „Sokołowi“, T. S. L. Skłanicy Kółek roln., Kuratorium Domu Pol. Tow. „Praca“, „Palestrze“ i miejscowemu c. ów. a wreszcie tej niezliczonej rzeszy inteligencji, mieszczaństwa i włościan, którzy ze szczerem uczuciem żalu pospieszyli z odaniem ostatniej posługi swemu ukochanemu „radcy“ i opiekunowi.

Dla mnie i pozostałych nierót te objawy współczucia i czci dla zmarłego były wielką ulgą w niemojonym żalu i dlatego nie umiemy znaleźć słów na określenie wdzięczności, jaką przepełnione są dusze nasze.

Nie mniej gorące podziękowanie wyrażamy P. P. fi-zykowi pow. Drowi Wewiorskiemu, kap. lek. W. P. Drowi Hippowi i Drowi Stupnickiemu za bezinteresowną i troskliwą opiekę lekarską, jaką do ostatniej chwili otaczali s. p. Zmarłego.

Aniela Rolska z synami

Zapisujcie się do „Rozwoju“.

NA DOBIE

Historycy

Pan Słiwński jest całkiem historykiem. Wypada, żeby nim bodaj został trochę i pan Ehrenberg. Niechże będzie między dwoma mężami i ta współność! Toć byli razem na wozie państwowym i maluczko, a znajdują się obaj razem pod tym wozem, choć minister-woźnica trzyma się kurczowo swego koziołka, urzędowo zresztą już z niego zesadzony, zaś z Ehrenberga strzela na pożegnanie jak z bata.

Jaki pan, taki jego — publicysta. Pan ma upodobanie do przeszłości, więc po jego wyjściu z domu może się wsiąść do biblioteki i jego fagas, zdjąć tę czy ową książkę do góry nogami z półki i zacząć nad nią wydziwiać. Tak właśnie wygląda mi powstanie „historjograficznego“ poprostu artykułu, jaki niedawno wyrzynał ten famulus Belwederu i jego famulusów.

Pan Ehrenberg więcej w życiu zapewne pisał, niż czytał. Toteż wpadłszy na pomysł porównania Polski ze smutnego roku 1654 z Polską ze smutniejszego dzięki jego własnym panom roku 1922, rusza zasłużonym i wysłużonym piórem dość nieobromie. Prawda i to, że radaby dusza do poszerzenia ostrego językiem, a tu jak na złość gruntu się dość mocno nie czuje pod nóżkami i trzeba się trzymać za cytaty nianki, z której szermierz swoje wiadomości historyczne skrętnie przepisał.

Naturalnie, że w zabawce podobnej historia jest środkiem tylko, więc ją można partaczyć, byle się w cel trafiło, jak kazano, akuratnie. A jeżeli o takie celowanie idzie, nikt w całej belwederkiej strzelnicy nie przewyższy tego mistrza. Wystarczy się wsłuchać w pierwsze „pat“, żeby wiedzieć wszystko. Ehrenberg strzelił w siedemnasty wiek i zabił w nim, każdy zgadnie, narodową-demokrację. Nie wierzyć może? Usłużny strzelec położy wam zwierzynę na stole. Sami oglądajcie!

Dowcipna jest bardzo ta narodowa-demokracja, zarzucająca wyloty kontusza i chcąca na karabelach roznieść — Naczelnika Państwa. Rozumie się ówczesnego. Ale jaka jest podobna do samej siebie, tylko przebranej cywilnie i siedzącej na sejmowej prawicy! Jak dwie krople wody, a to, co zapisano ze słów warchoła Radziwiła, do tego, co pisuje z opóźnieniem pół-trzechcwiartkowym warchoł Stroński, podobne jest jak dwie krople atramentu.

Zresztą co to dużo gadać! Kijowa tańczy już także nie lubili, ani myśleli brać się do szabel w jego obronie. Za obce narody woleli się nie ujmować. A przed dawaniem pieniędzy potrzebnych na wojsko zażegnawali się równie gwałtownie, jak to robią teraz. Co gorsza, i władzy wojskowej nie chcieli widzieć w ręce, naczelnie rządzącej państwem.

Doskonale, panie Ehrenberg! Jak na wakacyjnego historyka to wypracowanie naprawdę dobre. I trzyma się w nim na pozór wszystko kupy i humor powien jest. Niedużo go, ale na czas przesilenia musi i to wystarczyć. Co najważniejsze przecież, wymknęło się nieproszonemu historykowi kilka szczerych zdań, które mają znaczenie cennego materiału historycznego, ale dla innych, więcej powołanych dziejopisów przyżywanej przez nas chwili.

„...Niebezpieczeństwo od wschodu było groźne...“, „...aby z wiosną móc odeprzeć nieprzyjaciela...“, „...król w pole wychodzi...“. Dziwne cytaty zaprawdę. I do-

skonałe przymierzone do naszej sytuacji. Leżą na niej, jak ulane. Tylko, czemu to właśnie ich pan historyk użył, czemu nimi akurat swoją broń nabił?

A przecież niedawno wypisywał niejaką pan Ehrenberg, że wprost śmieszna jest chęć zrobienia Naczelnika Państwa mężem, wietrzającym tylko zapach prochu. I pisał jeszcze oddanem piórem tenże najwyższy totumfacti, że z wiosną nie się nie stanie, że to wszystko, co się o jakichś wschodnich pomysłach prawi, to zwykle bajki i że „On“ w pole nie wychodzi sam i nikogo nie wyprowadza.

Czy tedy pan Ehrenberg wyprowadzał w pole swoich czytelników kiedyś, czy robi to teraz? I czy wierzyć mu więcej jako człowiekowi teraźniejszemu czy jako historykowi? Bo wyznania, jakie się wymknęły temu ostatniemu, jako mające drogą partackich dość naprawdę analogii odmalować bieżącą dobę, potwierdzałyby niestety najważniejsze zarzuty, jakie komendantowi pióra pana Ehrenberga czynią ludzie, uważający działalność ich obu za szkodliwą.

W sztyrczym zamierze przedsięwzięta impreza obrończa pana Ehrenberga przy pomocy mądrości, wyćmianej z książek historycznych, dobiła raczej osobę bronioną w oczach czytelnika, zamiast jej pomagać. W każdym razie po ostatnim przesileniu w Polsce i po ostatnim artykule przesileniowym „Kurjera Porannego“ będzie rzeczą niezbicie pewną, że pan Słiwński powiemiem wrócić do historjografii, a pan Ehrenberg możliwe jej — unkać.

Z opery

Tydzień debiutów rozpoczął onegdaj „Faust“ Gounoda. Usłyszeliśmy w nim pp. Tadeusza Szymonowicza i Franc. Schutza; nowością był także występ p. Hornera w roli Mefista. P. Szymonowicz (tenor) posiada głos, niezbyt wprawdzie silny, lecz miły o dość sympatycznej barwie. Po nabyciu rutyny scenicznej mógłby stać się użyteczną siłą operową. Znaczącym sukcesem cieszył się debiut p. Schutza. Jego baryton, doskonale wyszkolony, oparty na świetnie rozwiniętej sztuce oddechania, brzmiał pełno i dźwięcznie. Siła głosu, rozciągłość, dykcja, dobre warunki sceniczne, zapewniają młodemu śpiewakowi piękna przyszłość. Z zajęciem śledziłem śpiew i grę p. Hornera. Partja Mefista, którą poraz pierwszy kreował, należy do odpowiedzialnych i wymaga dużego artyzmu. P. Horner wywiązał się z niej naogół zupełnie dobrze. W grze oparł się wprawdzie na znanych wzorach, nie spardował ich jednak a to już dużo znaczy. Wokalnie miał p. Horner poza niezbyt szczegółnie odśpiewaną serenadą dużo udatnych momentów.

Dr. Adam Mitsch.

NADESLANE.

Wawel a Kresy.

Wskutek pomyłki pierwszy zaraz wyraz czterowiersza „Wawel a Kresy“ został nymie wydrukowany. Zamiast: „Wawel Warszawa skarbcie są Ojczyzny“ powinno być: „Kaków, Warszawa itd.“.

tronka Trzebnicy posiadała w Kitzingen wiedzę Cysterszek niemieckich, św. Kinga znała język łaciński od 7 roku życia, zaś Salomea już w dzieciństwie tak dobrze się uczyła, iż nigdy — jak stwierdza jej żywot — plag od pedagoga nie odbiera — w Zawichoście posiadała własną bibliotekę (libros chorales et ad studium pertinentes). Wykształcenie ich było rzecz prostą jednostronną, ściśle rytualną, ascetyczną. Nie czytały zaprawdę świątobliwych parcie ani figlarnych bajek Ezopa, ani ksiąg o miłości Gamratusa, lubo dziwnych historj o wojnie trojańskiej. Nie wiedziały też nic z tego o czem śpiewali trubadurów i mimesejgerzy. Ani o Bercie z wielkimi stopami, ni o Izoldzie o białych dłońach, czy nawet o czarodziejskim pieszku Milustiu, którego pan Tristan z za morza przysłał swojej umiłowanej!... Upojone światy fantazji średniowiecza, słoneczne krainy liryki prowansalskiej leżały daleko, bardzo daleko od furty klasztoru polskiego w XIII. w.

Gdy jednak opacichy tak uczone były, więc musiały starać się o poszezczenie światła przywiezionego u siebie w domu i dbały by owieczki swe do cudzoziemskich upodobnić? Niechybnie.

O św. Kindze opowiada jej żywotopisarz, że darzyła wszystkie kościoły swej ziemi „mszałami oraz innymi księgami kościelnego ochędóstwa“. Być może, były te księgi w Sączu pisane i zdobione, Benedyktyńska Mortęska opowie później, już w w. XVI., jako od najdawniejszych czasów zajmowały się siostry w Chełmie „malaturą, piśmem i astarską pracą“ niestety ani wieści bliższe ani owoce tej pracy nie doczekały czasów naszych. Z Trzebnicy dochował się rękopis bogato iluminowany, z 26 miniaturami na złotym pokulcie, wykonany w pierwszej połowie XIII. stulecia; Paullerium nocturnum. Jest to jedyne dzieło rękarskie klasztoru żeńskiego w pierwszym stuleciu jego istnienia. Wszystkie inne najstarszej daty księgi

LEON KARASIŃSKI

Dary Boże.

Artystam mizerny. Piastuję — Dary Boże.
W pokorze je obnoszę. Nie liczę ich. Nie mogę.

Ulice miasta puste. (Choć słyhać gwar dokoła...)
Nikt bramy nie otworzy. Nie wyjdzie. Nie zawoła...

Albo ci ludzie-ślepi, albo już jestem — stary...
(Choć noszę takie młode, urodne noszę dary!)

Wyniđźcie na ulicę: Wieść czeka was radosna!
Ach! w domu ludzie siedzą! Nie wiedzą, że jest [wiosna...]

Naręcza kwiatów nosę. Aż dziw, że kwitną w mie-
[ście!]
Roedam! (Ulżyjcież ręce!) Weźcie je sobie, weźcie!

Wykwitły mi na rękę. (Z Jej oczu zapatrzenia...)
Umajcie niemi śojary. I sienie. I podsiemia.

(Z Jej oczu zapatrzenia...). Nie wiedzą, jak się męczę.
Za słaby jestem..., człowiek! Za ciężkie to naręcze!

Umajcież domy kwieciem! Zapachnie. Natchnie sza-
[tem].
Będziecie kochać — młodzi! Popatrzcie: Odmłodnia-
[tem]!

Albo ci ludzie-ślepi, albo już jestem — stary...
(Choć noszę takie młode, urodne noszę dary!)

W pokorze je obnoszę. Nie liczę ich. Nie mogę.
Artystam jest mizerny. Piastuję — Dary Boże...

LEON KARASIŃSKI

Ogrodnik.

Widzieliście wy kiedy dzieci, jak ciekawie
Pną się na perkan sadu, w którym sadzca święci
Dzień Dojrzały?... Jak potem malcy, wiebowzięci,
Pod płotem długo o czemś radzą na murawie?..

Takbym chciał was, o ludzie, podsadzić, jak — dzieci,
I tak radbym wam rajskie pokazać ogrody!
Nauczyć was, jak kocham ja, Wieczny Pan Młody,
Któremu całe życie jasno słońce świeci!..

Może, gdy dorośniecie, założycie sami
Takie sady przedzwane, tajemnicze, piękne...
O ludzi! dzieci moje! Wtedy sam ukłknę
I z zazdrości zapłaczę przed waszymi — Snam!..

STANISŁAW WASYLEWSKI

3)

Klasztor i kobieta w średniowieczu.

(FRAGMENTY.)

Więcej nie wiemy. Już Długosz nie wiedział. Ignoramus et ignorabimus. Można przypuszczać, że wśród przybylszów którzy organizowali klasztory żeńskie w XIII. wieku — nie brakło malarzy i pisarzy rękopiśm, tak jak nie brakło genialnych architektów, że przybywały też z zamorskich krajów siostry iluminujące i piszące. To pewnie jednak, iż wobec onego kunsztu, jaki pewnie przywiezły Niemki do Trzebnicy a Czeszki do Krakowa — zakonnica polska stanęła cieniem i przerażeniem, zaprawdę simplex serva Dei. Nie zdaje się jakoby pierwsze polskie Benedyktyńki i Cysterki owe Częstobronki, Świętochny i Wisieniegi marzyć mogły o zaszczytnym tytule: monialis litterata. Fama szła o tem w świat jak na gorsza. Kerdynał Mateusz w r. 1295 napisał mniszkom polskim krótko i po prostu, iż są „glupie a ploche (fragiles et imbeciles), a nieczuć rybaka zawisającą u spodu srogiego wyroku zatwierdzała prawdę niegrzecznych słów. Roma locuta. Nie po raz pierwszy zeszła. Już dziesięć lat przedtem papież Marcin IV-ty zrytowany jakimś lamentami Klarysek ze Skaly odpowiada: „Ulgi o które mnie prosić przyzwoli już dawno waszemu klasztorowi moją poprzedzającą, a tylną wy z powodu prawdziwości i niewiary nie znacie ich“.

Jedne tylko królewskie opacichy mogły, jak już wiemy, sprosztać zamorskim rozumem. Świątobliwa pa-

iluminowane, są o wiek cały późniejsze: pierwsze miniatury krakowskie (r. 1397), księgi święte w Sączu, z końca wieku XIV. pochodzi też pierwsze dzieło sztuki plastycznej w klasztorze żeńskim; jasełka Klarysek krakowskich. O tem, że Chrystusowe owieczki św. Kingi i Salomei nie wiele miały z nauką wspólnego, także wymownie świadczy testament św. Salomei z r. 1268 w Skale. Rozporządziwszy bogactwem swoim wspomina umierająca Piastówna o swej bibliotece, o tych „księgach zakonnych i do nauki służących, które sprowadziła dla lektora brata Bożysława. Rozkazuje aby natychmiast po śmierci onego oddano księgi drogocenne fratribus ad usum fratrum klasztoru do użytku. Nie wolno ich sprzedać nawet w razie niedzi w klasztorze. „Zabraniam też najmocniej, aby tych ksiąg nikt nie ważył się ruszać z cel braci“. — Powścią z tych słów obawa uczonej księżniczki o losy jej skarbu w rękach ciemnych analfabetek, które nie potrafią wartości jego ocenić. Illiterata et incantans jest mniszka polska w pierwszym stuleciu klasztorowego życia. Nie może malować miniatur, ni przepisywać ksiąg, bo trwa jeszcze w ciemności niepiśmienności.

I oto rodzi się cel wysoki i ambitny, materialny i duchowy razem. Kinga, Salomea, Jolanta uswiadniają sobie, że droga do wyzwolenia i usamodzielnienia ich zgromadzeń wiedzie przez — alfabet!

Aby zrzucić hańbiące pęta sororis incantantis, musi wstąpić mniszka stać się litterata. Tylko kunszt czytania potrafi zmienić żeńskie probostwa w samoistne obactwa, usunąć z klasztoru wszędobylskich, na razie nieodpowiednich mnichów i zdobyć na zawsze (nie tylko ad personam) księński tytuł dla magistry. Z takich to ambicj, z owej żądzy emancypacji kobiety, z jej butnego parcia ku wyzwoleniu odbiła też przy-padkiem korzyść — cywilizacja polska.

(Dok. nast.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 lipca.

TEATR WIELKI.

W czwartek 13 lipca o godz. 7.30 „Cyganeria“ opera w 4 akt. (Debiut p. Popowiczównej).
W piątek 14 lipca o g. 7.30 „Zamarłe oczy“.
W sobotę 15 lipca o g. 7.30 „Cawaleria i Pajace“.
W niedzielę 16 lipca o g. 7.30 „Biały mazur“.

TEATR MAŁY.

W czwartek 13 lipca w piątek 14 lipca, w sobotę 15 lipca w niedzielę 16 lipca o godz. 7.30 „Kiki“ komedia w 3 akt. Picard..

APOLLO. Dziś „Zebraćka z Notre Dame“ dramat byczajowy.

— Połączenie telefoniczne Lwowa z Warszawą i Krakowem przerwane.

— Z Teatru Wielkiego. Koniec sezonu operowego nastąpi w sobotę 15 bm. We czwartek debiut M. Popowiczównej w partji Mimi w „Cyganerii“ w otoczeniu wypróbowanych sił naszej opery. — W piątek pierwszy gościnnie występ znanego barytona opery warszawskiej p. Franciszka Freszla w „Zamarłych oczach“. P. Freszel cieszył się dużym uznaniem u lwowskiej publiczności, która go miło w piątek przywita. — Sobotnie przedstawienie będzie bardzo interesujące ze względu na debiut p. Puchalskiej w „Cawalerii“, jak również na występ p. Prawdzica, który na naszej scenie po raz pierwszy wystąpi w tej operze. W „Pajacach“ wystąpi gościnnie p. Freszel w otoczeniu p. Manna, Szenderowiczowej.

Następne przedstawienie opery odbędzie się dopiero w pierwszych dniach września.

— Z Teatru Małego. Cały bieżący tydzień wypełnia „Kiki“ z p. Czajkowską, Dorą Helen i Hierowski, Meliną w rolach głównych. Komedia ta tłumnie gromadzi publiczność chcącą pogodnie i wesoło spędzić wieczór.

— V. lwowski Okręg sokoli wzywa członków do zgłaszania się bezwzględnego w zarządach swych gniazd do wzięcia udziału w wycieczce na zlot w Poznaniu, który odbyć się ma w dniach 12, 13 i 14 sierpnia br. Wyjazd 10 sierpnia a powrót 17 sierpnia. — Blższe szczegóły poda się za kilka dni. — Z Poznania możliwa wycieczka do Guiczna, ewentualnie innych historycznych miejscowości.

— Wyjazd na kolonie. Tow. Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Lw. zawiadamia, że wyjazd na kolonie pomorskie (Kolejka na Grabówkę pod Gdynią, Kolejanki na półw. Hel) nastąpi dnia 14 bm. wieczornym pociągiem osob., warszawskim. Zbiórka przed portalem do westybulu gł. dworca o godz. 19 wieczorem, gdzie zakupi się stosowną ilość biletów jazdy na zniżki, które posiada kol. przewodniczący kolonii wyjeżdżającej.

— Przed widmem głodu. Definitywne wstrzymanie pomocy żywnościowej ze strony misji amerykańskiej dla kuchni akademickich, postawiło je, a szczególnie kuchnię „Bratniej Pomocy Studentów Uniw.“ w katastrofę. Zarząd wspomnianego Tow. stanął przed ewentualnością zamknięcia kuchni udzielającej 600 kolegom obiadów a 100 mk., kolacji a 50 mk. Mimo jednak wyłonionych trudności okazała się potrzeba dalszego prowadzenia kuchni i to nawet w czasie wakacji, gdyż większość kolegów pozostaje we Lwowie, chcąc nadrobić materiał (studia) zaniedbany w czasie długoletniej służby w wojsku polskim. Opłaty jednak pobierane od stołujących się nie pokrywają naturalnie rzeczywistych wydatków prowadzenia kuchni tak, że Zarząd tejeż pracuje ze stałym deficytem. Poprzez dni apel nasz o pomoc do społeczeństwa nie minął bez echa; posypały się datki łak w naturze jak i w pieniądzu. Wszystko to jednak jest kroplą w morzu potrzeb niezamożnej młodzieży. Mamy nadzieję, że znane z ofiarności społeczeństwo lwowskie pośpieszy w tym wypadku z wydatną pomocą młodzieży akademickiej tak srodze zagrożonej w kontynuowaniu swych studiów. Datki przyjmują Administratorki dzienników i Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, ul. Łozińskiego 7. (Dam akademicki).

— Belgijscy goście. W ostatnim czasie przybywają do naszego kraju zakonnicy belgijscy, którzy pod patronatem ordynariatu świętojurskiego zmieniają wyznanie rzymsko-katolickie a narodowość belgijską za stępując „ukraińską“. Zabieg w tym kierunku podejmował już metropolita Szeptycki, do którego często jeżdżał przeor pewnego belgijskiego zakonu i od tych też przyjazdów ruch ten się zaczyna. W ostatnich czasach zakonnicy belgijscy, którzy niewątpliwie w sokimi względami powodowani, zmienili wiarę i narodowość ojców, tworzą ukraińską zakład wychowawczy w Zboiskach pod Lwowem. W tych dniach przybyło do Stanisławowa znów pięciu zakonników belgijskich, którzy przyjęli obrządek grecko-katolicki i narodowość „ukraińską“. Zakonnicy ci zakupili dom przy ul. Krasińskiego w Stanisławowie, poczem bezwzględnie zdjęli symbolicznego sokoła, pomieszczonego na frontonie gmachu. Sympatyczni goście już per-

traktują o kupno wielkiej parceli, graniczącej z nabytym domem.

— Związek Główny Organizacji Narodowych wsch. Małopolski urządza codziennie od 5 do 7 wiecz., a lokal ma na ul. Kopernika 20, II. p. Rano nikogo w lokalu niema i Związek prosi o zgłaszanie się w godzinach wyżej podanych, a wiceprezesa Związku dr. Prószynskiego można zastać od 5 do 6 wiecz. i

— Przeniesienie Archiwum Wojskowego. Archiwum Wojskowe Dowództwa Okręgu Korpusnego we Lwowie zostało przeniesione z dawnego pałacu ks. Jabłonowskich do nowego lokalu, tj. do arsenału króla Władysława IV, przy ul. Podwałe 13—15, obok kościoła OO. Dominikanów.

— Trudniej już zostać lwowianinem. Opłatę za uzyskanie obywatelstwa lwowskiego podwyższył magistrat na wczorajszym posiedzeniu z 6 tysięcy na 100 tysięcy marek.

— Strajk robotników budowlanych trwa dalej. Pertraktacje nie dały żadnych rezultatów. Robotnicy godzą się już na 50 proc. podwyżki, jednakże pracodawcy dają im tylko 10 proc.

— Taryfa telegramów na G. Śląsk zrównana została z dn. 1 lipca z taryfą wewnętrzną.

— Zmiana w odpowiedzialności poczty za zgubione przesyłki. Na mocy rozporządzenia min. poczty ogłoszonego w Dz. U. Nr. 49/22, odszkodowanie wypłacane przez pocztę za przesyłki bez podanej wartości wynosi 200 mk. za 1 kg., odszkodowanie zaś za przesyłki z podaną wartością nie może przekraczać podanej kwoty.

— Poczta samolotowa. Od 16 bm. zaczną kursować samoloty pocztowe między Austrią, Czechosłowacją, Węgrami, Polską a Francją. Za list z Wiednia do Warszawy opłacać się będzie oprócz zwykłej taksy pocztowej jeszcze 300 mkp.

— Nowe połączenie kolejowe z Zakopanem. W soboty i niedziele, począwszy od 15 lipca kursować będzie między Krakowem a Zakopanem pociąg pospieszny Nr. 6101 i Nr. 6102.

(t) Ulicą wonnych powiewów. Taką chińskopoczątkową nazwę powinna przybrać ul. Akademicka. Stałymi mieszkańcami tego lwowskiego A—B są dorozkarskie konie, które stoja tu przez całą dobę, drzemają w oczekiwaniu na pasażerów, bękrzepiają się owsem i sianem; wogóle załatwiają na tej ulicy wszelkie swoje potrzeby. Kiedy Lwów leżał w strefie umiarkowanej, załatwianie owych potrzeb przez fiakerki czworonogi w samym centrum miasta działało nie zbyt przyjemnie tylko na zmysł wzroku. Teraz, kiedy Lwów znalazł się w strefie tropikalnych upałów, z terytorjum, okupowanego przez konie, bije tak silna woń i amoniaku i innych ingrediencji, że nieszczęśliwi przechodnie wędrować muszą po ulicy z chusteczkami przy nosach, Lwowianom, chłodzącym się w kaźniach, położonych opodal tego źródła woni — grozi chroniczne katary. Czy nie możnaby tej fabryki amoniaku unieścić w którejś z bocznych, cienistych, nie nazbyt uczęszczanych uliczek?

(t) Kanikuła w całej pełni. Mamy już upały, szkoły zamknięte, kogo łagci obdarzyły pięniędzmi, lub też szczęściem do zaciągania pożyczek, ten od kilkunastu dni używa już sielskich rozkoszy. Ci, których los uwięził we Lwowie, skrapiają rano rzęsistym potem akta po biurach, a wieczorną porą się na odmiannę w dusznych parkach — wszystko wskazywało by na to, że kanikuła się rozpoczęła na dobre. — A jednak brak było czegoś. Nie widać było węzłów morskich, które stale o tej porze wypływają na szpady gazet. Wczoraj nareszcie jeden z dzienników lwowskich odkrył ten brak i wyłowił węzła długiego na 22 metry, a grubego jak beczka. Sezon ogórkowy rozpoczęty.

Panu inż. Bronisławowi Wiktorowi nadano dnia 11. bm. rządowe uprawnienie do wykonywania zawodu cywilnego inżyniera architektury i budownictwa lądowego z siedzibą we Lwowie.

Stanisława Oplaszl, sierotę po urzędniku państwowym, kaleka na nogę, prawie ociemniała wskutek nadmiernej pracy igła, bez żadnych środków do życia rozpaczliwie woła o pomoc. — Żulińskiego 18, II. piętro. 3101

— Kawiarnia, w której obdzierają. W komisariacie zgłosił się Jerzy Huss z zażaleniem, iż w kawiarni „De la paix“ płatniczy pobrał od niego za szklankę wody sodowej ze sokiem... 190 mk. Urzędnie walki z lichwą?

— Z kroniki kradzieży. Podczas wsiadania do wozu tramwajowego K. D. koło kawiarni wiedeńskiej skradziono wczoraj p. A. Laskowskiej złoty zegarek wartości 300 tys. mk.

— Aresztowanie waluciarza i przemytnika. Policja aresztowała wczoraj Majera Rubina Zeligiewicza (!), pozostającego pod zarzutem zbrodni kradzieży i prze mycania za granicę złota i walut.

— Napad na „Lonszanówce“. Wczoraj w południe napadli jacyś trzej, napastnicy na Lonszanówce („Ce sarski lasek“) na Kazimierę Wasiczyńską i ciężko ją pobili.

— Grasią bez kości. Wywiadowca Hajnosz przytrzymał wczoraj Jankla Schustermanna, uchodźcę żydowskiego, posiadającego paszport na wyjazd do Kanady, z terminem do 13 czerwieca. Minał czerwiec, już lipiec połowy dobiega a u pomysłowego Jankla Kana

da wciąż jeszcze buja w zamglonej sferze nieuchwytnego celu — jak zresztą dla masy uchodźców tworzy pozór, pod którym może ona swobodnie żerować.

— Obława policyjna, zarządzona ubiegłej nocy przez Komendę Policji a prowadzona przez podinsp. A. Nowodworskiego, ruszyła na ulice miasta i peryferje o godz. 3-ciej nad ranem. Nie dała ona pomimo planowego ujęcia poważniejszych wyników a wśród dwudziestu kilku aresztowanych osób znaczny procent stanowił bezdomny włóczędzy, bądź też ludzie, którzy poszukiwani są przez władze policyjne za przewinienia pomniejszej natury. Szczególną uwagę zwrócono na Kleparów, okolice Kortunowej Góry, aż po gościniec janowski. Wśród przytrzymanych znalazło się kilku uchodźców żydowskich z poza Zbrucza, nie mających żadnych papierów i żerujących bezkarnie jak tyle tysięcy innych ich współwyznawców z tamtej strony granicy, których tak trudno wyzbyć się z miasta i kraju.

Poświęcenie Ochronki T. S. I.

im. M. Sklepińskiego na Zamarstynowie.

Dzięki inicjatywie miejsc. Koła TSL i gorliwej pomocy księży z Konwentu OO. Kapucynów została założona w tamtejszej gminie Ochronka dla działalności w wieku przedszkolnym.

W pierwszą niedzielę lipca po odprawieniu solennej Mszy św. w kościełku OO. Kapucynów, dokonano poświęcenia lokalu Ochronki ks. biskup Twardowski. Na uroczystości tę przybyli ze Lwowa: starosta lwowski p. Żelazski, delegacja Zarządu Gł. TSL. z prof. p. Wilczyńskim na czele, prezes Związku Ochronek miejskich p. dr. Poratyński, właściciel firmy „Pion“, inżynier p. Hinzinger, oraz miejscowa Rada gminna, szkoła ludowa, ochotn. straż pożarna i liczni mieszkańcy gminy.

Biskupa i gości powitała dziatwa Ochronki przemówieniami i okolicznościowymi wierszami, wygłoszonymi ze swadą i uczuciem bardzo pięknie, rozrzewniając słuchaczy. Do dziatwy i zakonnic ze Zgromadzenia „Dzieci Marii“, opiekujących się Ochronką przemówił bardzo serdecznie ks. biskup, życząc, by dziatwa tu wychowująca się, wyrastała na chlubę Kościoła i Ojczyzny.

Za pomoc finansową w dokonaniu zbożnego dzieła podziękował prowincjał OO. Kapucynów, ks. Szuber Czesław hojnym ofiarodawcom: ks. arcybiskupowi Bileczewskiemu, Zarządowi Gł. TSL. we Lwowie, lwowskiedmu Kuratorjum szkolnemu, inżynierowi p. Hinzingerowi, firmom „Pion“, „Flem“, „Oikos“, miejsc. Radzie gminnej, która dała na Ochronkę budynek dawnego urzędu gminnego, celem uczczenia pamięci półwiekowej wydatnej pracy swego pracownika, śp. Michała Sklepińskiego, miejsc. Koła TSL., gromadzącemu od szeregu lat fundusze na ten cel z przedsięwzięć i wieczorków, oraz tamt. obywatelom, przyczynającym kawał gruntu ze swego serwitutu na ogród warzywny.

Imieniem Związku Ochronek przemówił serdecznie p. dr. Poratyński, życząc powyższego rozwoju tej nowej wychowawczej placówce, poczem obecni ogładnili lokal czysto utrzymany, ozdobiony robotkami dziecięcimi, lokal, składający się z obszernej sali szkolnej, pokoju jadalnego dla dziatwy, pokoju dla zakonnic i kuchni, dziatwa tu bowiem przebywa od 8 rano do 4 popołudniu.

Wspólną fotografią dziatwy i gości na obszernym podwórzu Ochronki zakończono tę miłą uroczystość.

GORGIJ DO ANATOLA FRANCE'A.

„Petit Journal“ zamieszcza następujący list, wystosowany przez Maksyma Gorkiego do An. France'a.

Szanowny obywatelu! Proces przeciwko socjalistom-rewolucionistom rosyjskim nabrał charakteru pu bličnego przygotowywania do mordów ludzi, którzy szczerze służyli sprawie wyzwolenia narodu rosyjskiego. Osmiełam się zwrócić do Pana z prośbą, byś zechciał jeszcze raz zabrać głos w tej sprawie wobec rządu sowieckiego, by go przekonał o niemożliwości popelnienia podobnej zbrodni. Być może, iż powaga Pańskiego słowa ocali życia socjalistów. Przy niniejszem złączam kopję listu, który wysłałem jednocześnie do jednego z przedstawicieli rządu sowieckiego. Serdeczne pozdrowienia Maksym Gorkij.

List, wystosowany przez Gorkiego do komisarza ludowego Rykowa, ma treść następującą:

Aleksieju Iwanowiczu! Jeżeli proces socjalistow-rewolucionistów zakończy się morderstwem, to będzie to morderstwo ohydne. Proszę Pana o zakomunikowanie mego zdania w tej sprawie Trockiemu i innym. Mam nadzieję, że zdanie moje nie wywoła Pańskiego zdziwienia, bowiem, jak Panu wiadomo, podczas trwania rewolucji tysiące razy wskazywałem rządowi sowieckiemu, do jakiego stopnia byłoby bezsensownem, a nawet zbrodniczem, tępienie sił intelektualnych w kraju naszym, w kraju analfabetów, pozbawionym kultury. Dziś jestem przekonany, że gdyby socjaliści-rewolucionisci byli zamordowani, zbrodnia ta pociągnęłaby za sobą blokadę moralną Rosji przez socjalistów Europy. Maksym Gorkij. (PAT.)

Dział ekonomiczny.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Kredyt przy zakupie demobilu wojskowego. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje: Celem przyspieszenia likwidacji demobilu wojskowego, prowadzonej przez Demat, Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzyskało znaczniejszy fundusz na udzielenie kredytu przy zakupie większej ilości obiektów. Kredyt ten przyznawany jest zrzeczeniem zdemobilizowanych, związkom komunalnym, kooperatywom, warsztatom i poszczególnym firmom pod zabezpieczenie wekslowe, względnie hipoteczne, na przeciąg 6—9 miesięcy. Dotychczas udzielono około 100 milionów kredytu, głównie przy likwidacji działu samochodowego. Ma to ten skutek, iż sprzedaż samochodów postępuje raźniej, unika się zbytniego pośrednictwa spekulantów i ożywia znacznie ruch warsztatów reparacyjnych. Kredyt udzielany jest przez Centralę Dematu na skutek opinii ismiejących przy poszczególnych oddziałach rad. — Bliższych informacji w tej sprawie udziela w Warszawie Centrala Dematu; na prowincji zaś poszczególne oddziały tej organizacji.

Przyjmowanie poleconych przesyłek pocztowych poza godzinami urzędowymi. „Monitor Polski“ nr. 149 ogłasza rozporządzenie Ministerstwa Poczty i Telegrafów, które upoważnia Dyrekcje Poczty do wprowadzenia w poszczególnych urzędach pocztowych przyjmowania poleconych przesyłek listowych także poza godzinami urzędowymi, przeznaczonemi do ich nadawania. Za każdą poszczególną, poza godzinami urzędowymi przyjętą, poleconą przesyłkę listową, nadawca, oprócz zwykłych taryfowych należności znaczkami pocztowymi, składa gotówkę do rąk urzędnika pocztowego osobną taryfową opłatę.

Wywóz jaj. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu w dniu 23 czerwca br. specjalna Komisja międzyministerjalna przy Ministerstwie dokonała podziału kontyngentu wywozowego na jaja na miesiąc lipiec i sierpień w wysokości, ustalonej przez Nadzwyczajnego Komisarza do zwalczania drożyzny po 75 wagonów miesięcznie. Opłata wywozowa ustalona została przez Ministra Skarbu w wysokości 20 marek od sztuki na obydwie miesiące. Zahierosowane firmy mogą otrzymać informacje co do skutecznego podziału w Głównym Urzędzie Przywozu i Wywozu w Warszawie (Senatorska 42) codziennie w godzinach urzędowych.

GIELDA LWOWSKA.

11 lipca 1922.

Ogólna tendencja chwiejna
Waluty i dewizy słabsze, z wyjątkiem Pragi i Berlina, które są nieznacznie wyższe.
W akcjach bankowych i papierach lokacyjnych zupełny zastój.
W akcjach przemysłowych nieznaczne obroty. Chodorów, który rozpoczął kursem 4050, obniżył się stopniowo na 4000. Z końcem giełdy poprawił się na 4025.
Oikesy 7225.
W walutach i dewizach ożywione transakcje.
Pod wpływem wieści z Warszawy dolary amerykańskie są dziś słabe. W Warszawie notowano je 5950.
Marki niemieckie dosyć silne, płacono u nas 12'50 w Warszawie 12'65, 12'55.
Franki francuskie u nas 470, w Warszawie 471—470.
Korony czeskie 143.
Przekaz na Wiedeń 23½
Zurych 1180.
Mediolan 275.
Dewizy na Berlin silniejsza, 12'40—12'50.
Budapeszt 4'50.
Praga płacono 139, zyskała przejściowo kurs 141, poczem ustaliła się na 138.
Holandia 2175.
Według telegraficznych kursów warszawskich notowano:
Funtów angielskich 26700; Paryż 473½; Belgja 452—450; Dolary amerykańskie 5950.
VI. Dewizy. Londyn 25700—26700—, Paryż 465—475— Zurych, 1100—, 1200—1190—, Praga 133 00 143 00 Wiedeń 6-21 0-25. Berlin 12-75 12-75, Nowy Jork 5900 6000— Mediolan 250—280, Bukareszt 29-50 33-50

GIELDA ZBOŻOWA.

Lwów, 12 lipca.

Zniżka cen zboża.

Silna podaż w życie i pszenicy po znizonych cenach. Ceny żyta loco stacja małop. około 13.500, pszenicy 18.500 do 19.000 i owsa 21.000 do 21.600. Tendencja zniżkowa, usposobienie słabe

Kurs giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 12 lipca 1922
Listy zastawne 4½% ziemskie 220—215'00, 5% m. Warszawy 220'00 — 215'00
Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 6900— 5920'00, kana dyjskie 0000 — 0000, — Lei rumuńskie — 00 00—, Franki francuskie 471½ 470'00.

Kronika sportowa

Rugby — piłka graniczna. Okazowe zawody tej nieznanej dotychczas u nas gry odbyły się w niedzielę na boisku „Pogoni“ między drużynami warszawskimi „Czarnych“ (Francuzi) i „Białych“ (polski „Biały Orzeł“). Przed właściwą grą objaśniono główne zasady walki, z których dowiedzieliśmy się, że drużyna składa się z 15 członków, w tem 8 tworzy atak, następnie idą dwaj łącznicy, 4 bieguni i jeden bramkarz. Celem gry jest przeniesienie piłki kształtu jajowego przez linię przeciwnika. Grać można nogami i rękami, lecz rękami podawać tylko w tył, w przeciwnym razie jest off-side. Siła fizyczna i zręczność odgrywa tu pierwszorzędną rolę, ponieważ dozwolone jest chwytanie przeciwnika i wszelkie sposoby przeszkadzania mu i odbierania piłki. Jeśli jest „spalony“, to następuje tzw. „zmaganie“: po ośmiu graczy z każdej drużyny tworzy zwartą grupę z pochylonemi głowami ku ziemi i między nich rzuca się piłkę. Kto pierwszy opanuje ją, stara się przejść za linię. Rzut z autu odbywa się jak przy piłce nożnej z tą różnicą, że gracze ustawiają się jeden za drugim w długim szeregu. Jeśli piłka zostanie przeniesiona za linię, to liczy się to za trzy punkty i wówczas następuje dodatkowe kopnięcie piłki (jak przy rzucie karnym w footballu) i gdy piłka przejdzie nad poprzeczkę dodacza się jeszcze dwa punkty. Zwyciężyli Czarni w stosunku 6:3.

Publiczność przyjęła jednak te zawody z niedowierzaniem i obojętnością, a główną przyczyną małego zainteresowania to chyba nieznanąność prawideł gry.

Piłka nożna

Kraków. W sobotę i niedzielę odbyły się zawody między Slavią (Mor. Ostrawa) a Wisłą. Pierwszego dnia Wisła wystąpiła z 7 rezerwowymi, pomimo tego w pierwszej połowie ma przewagę i uzyskuje wynik 1:0. W drugiej połowie gra Wisły osłabła, Czesi naciśkają coraz więcej i w końcu zwyciężają 2:1.

Drugi dzień dał Wisłę, grającej z trzema rezerwowymi duże zwycięstwo nad kompletną drużyną Slavii 5:1 (1:0).

Poznań, Warta—ŁTSG. 3:0 (1:0).

Lublin, Warszawa—Lublin 7:1 (5:0).

Berno, Cracovia—Slavia morawska sobota 2:2, niedziela 0:0.

Kolarskie mistrzostwa województwa warszawskiego zostały rozegrane w niedzielę na szosie lubelskiej. Bieg kolarzy na 100 km. przyniósł zwycięstwo Józefowi Langemu, czas 3 godz. 30 min. 0,2 sek. 2. Zawadzki. 3. Kamiński. Startowało 14.

Wyścig motocyklistów na przestrzeni 335 km. zakończył się zwycięstwem Jabrzemskiego (5 godz. 31 min.). 2. Michalak. 3. Por. Guzawski. Startowało 8.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze woale, przeróbki poleca po znizonych cenach magazyn Eugenji Drojowskiej Halička 20 I. p. 1791

Komoda antyk do sprzedania Marka 2. II p. od 3—5. 2058

Sprzedam sypialnie meblonową, różne meble, kilimy, antyki. Ossołskich 9. 2085

Dryling Hamerles 16x16x Manlicher i Schönauer 6:5 z lunetą sprzedam Batorego 9 parter prawy od 3—6. 3086

Poszukuje się 5 wagonów siana, 5 wagonów owsa, 1 wagon słomy owsianej i 1 wagon słomy mierzwej. Reflektuje się jedynie na towar pierwszorzędnej jakości. Szczegółowe oferty należy nadsyłać do Administracji Słowa Polskiego pod „Rafinerja“. 3092

MIESZKANIA.

Za pokój i utrzymanie w górach ofiaruję każdy pół dnia na eleganckie szycie. Zgłoszenia Post rest. Lwów „Niedola“. 3104

POSADY POSZUKIWANE.

Znana hafciarka poszukuje pracę do w praw; na wyjazd wiadomość pod hait A. Słowa Polskiego. 3102

Młoda osoba przystojna wyjedzie na wieś za gospodynię do wdowca lub kawalera dobrze gotuje do Adm. Słowa „Krzysia“ Lwów. 3099

Rutynowana sklepowa szuka odpowiedniej posady do ekspedycji lub kasy. Mam świadectwa oraz poważne rekomendacje. Mrozowska ul. Lwowskiej dzieci 38.

Osoba młoda, inteligentna przyjmie zarząd domu, ma dobre polecenia. Kowalik Lwowskiej dzieci 38. Nr. drzwi 7.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Wakacyjny Kurs kroju i szycia urzędza Pracownia sukien damskich „ozalii Bourdon Lwów. Rutowskiego 1. 8. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 10-tej do 6-tej. 2694

WOLNE POSADY.

Ucznia z ukończoną najmniej IV. klasą gimnazjalną, zamieszkałego we Lwowie przy odpowiedniej rodzinie, pragnącego stale poświęcić się zawodowi księgarskiemu przyjmie zaraz Księgarnia Gubrynowicza i Syna obok Katedry Jaf. 3017

Panienci inteligentnej z dobrego domu, zamieszkałej przy odpowiedzialnej rodzinie we Lwowie, mającej zamiar poświęcić się zawodowi księgarskiemu poszukuje zaraz Księgarnia Gubrynowicza i Syna. Dobre pismo oraz znajomość języków wymagane. 3018

Brakarzy (mających doświadczenie) do dębiny i sosny z dłuższą praktyką w przemyśle i eksporcie drzewnym na dogodnych warunkach w okolicy Lwowa poszukuje Przemysł drzewny Potockiego 6. II p. Zgłoszenia z odpisami świadectw codziennie w sekretariacie. 3103

Korespondentkę polsko-niemiecką, ze znajomością stenografii poszukuje A. M. K I E R S K I Ska z ogr. odp. Lwów, ul. Kopernika 4. 3094

STENOTYPISTKA,

która bezwzględnie włada językiem polskim i w szczególności niemieckim, bardzo biegle umie stenografować po niemiecku i bardzo szybko pisze na maszynie która również jest zaznajomiona z registraturą i posiada jakiegokolwiek znajomości buhalterji do natychmiastowego wstąpienia potrzebna. Tylko pierwszorzędne siły zechcą się osobiście zgłosić w biurze T-wa „Enom“ Ska z o. p. we Lwowie, ul. Ossołskich 19, między 11—12 przedpołudniem. Świadectwa prosimy przedłożyć. 3106

Buchaltera bilansisty rutynowanego z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach przemysłu drzewnego po zukuje zaraz Przemysł drzewny Lwów Potockiego 6, II p. Zgłoszenia codziennie z odpisami świadectw. 3105

ROŻNE DONIESIENIA.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie „KONSUMU“

Sp. z ogr. odp. w Drohobyczu odbędzie się w dniu 23 lipca 1922 r. o godzinie 10-tej przedpołudniem,

zaś w razie braku kompletu, kontraktem Spółki wymagane o godzinie 11-tej w tym samym dniu z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie zarządu z czynności i rachunków za r. 1921.
2. Udzielenie zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków za r. 1921
3. Rozdział czystego zysku.
4. Wynagrodzenie zarządu na r. 1922.
5. Podwyższenie kapitału zakładowego.

Drohobycz, 10 lipca 1922.

3098

Zarząd „Konsumu“.

<p>EWÓDZIE KWADRATOWE 2" do 3" BLACNE POCYNKOWANA Nr. 18—20 i 22. BLACNE CYNKOWA od Nr. III do Nr. XV. SIATKI DRUCIANE dla ogrodzeń. CYNK ANGIELSKA 2858 w blokach. METAL KOZYSKOWY (Lagermetal). MOTORY ELEKTRYCZNE KILOFY, ŁOPATY SIENIERY TAZKI BUKOWE OKUTE oraz wszelkie inne artykuły techniczne poleca ze składu: Biuro techniczne Bol. de Dahlke Kraków, Słomiankińskiego 25. Telefon 2180.</p>	<p>Choroby żołądka, kłesek, nerok, obstrukcja, hemeroidy itp. radykalnie leczą Szwajcarskie gorzkie ziola Dra Bauera oryginalne z marką „Kogut“. — Sprzedają apteki i sklepy apteczne.</p>
---	---

Swój do swego po swoje!

z 70 opustem do 15 Lipca 80 sprzedaje

wszelkie towary bławatne i pościelne z okazji 2256

85

10-letniego jubileuszu założenia firmy

J. Drexler & Synowie Lwów, pl. Kapitulny 3. Magazyn Pościeli, Pocien, Bławatów i Bielizny.

GAZETA BANKOWA

największe czasopismo ekonomiczne w kraju, wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca. Cena zeszytu 300 Marek, prenumerata kwartalna 1800 Marek.

W przygotowaniu 2 wielkie numery wydać się mające z okazji II. Targów Wsch.

Ogłoszenia we wszystkich językach przyjmuje Administracja „Gazety Bankowej“ we Lwowie, Zimorowicza 5. Tel. 581. Po otrzymaniu 150 Mkp. w gotówce lub znaczkach pocztowych wysyła się egzemplarz okazowy.

„Polski Bank Handlowy“ Tow. Akc. w Poznaniu

ustawiona z dniem 1 lipca 1922 r.

Ekspozyturę w Gorlicach obok Krosna w Małopolsce.

Centrala: Poznań, Pl. Wolności 89. Oddział Miejski: Poznań, Stary Rynek

Bank Dawizowy Numer telefonu: 2012, 2146, 4062, 2300, 3104. — Skrzynka pocztowa 93. — Założony w r. 1872.

Kapitał zakładowy i rezerwy 260,000,000 mkp. Załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres bankowości.

Oddziały: w Bielsku, Boryslawiu, Bytomiu, Chojnicach, Drebnowcu, Gdańsku, Gnieźnie, Gorlicach (Ekspozytura), Grudziądzu, Inowrocławiu, Jarosławiu, Katowicach, Kępnie, Krakowie, Królewskiej Hucie, Krosnie Krynicy (Ekspozytura), Lesznie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Mysłowicach, Nowym Sączu, Ostrowie, Podwoleńskich (w org.), Przemyślu, Praszczynie, Pawiczu, Rybniku (w org.), Rzeszowie, Sanoku, Sosnowcu (w org.), Stanisławowie, Starogardzie, Tarnowskich Górach, Tczewie, Toruniu, Warszawie, Wągrowcu, Wilnie (w org.), Zabrze, Zbaszynie.

Bezpośrednie stosunki z wszystkimi większymi Bankami w granicach Rzeczypospolitej. Korespondencja we wszystkich krajach Europy i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Adres telegraficzny Centrali i Oddziałów krajowych: polbank — Oddział Gdański i na Górnym Śląsku: Poznbank.

Kwiaty do salonu wspaniały okaz sprzedam. Wiadomość w Administracji. 3079

Motory ropne od 6 do 120 HP. Maszyny młyńskie kamienne, transmisji, pasy po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot“ Lwów, Batoiego 4. 1735

Konkurs.

W prywatnym gimnazjum z prawami publiczności w Nisku są do objęcia posady

nauczycieli (nauczycielek)

języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, historii, geografii, matematyki, fizyki, geometrii wykresłnej i przyrody. Płaca według norm państwowych. Miejscowość znana z dogodnych warunków życiowych. Podania do Dyrekcji gimnazjum wnosić należy najdalej do końca lipca b. r. 3096

„WIELKA“

Fabryka koszykarska i wózków dziecięcych Szepiłyckich 14

poleca wyroby koszykarskie, kosze podróżne, walizy, meble ogrodowe, kołyski i wózki dziecięce po cenach przystępnych. 3107

Konkurs.

Wydział powiatowy Przemyski rozpisuje niniejszym konkurs na trzy posady lekarzy okręgowych

z siedzibą: 1) w Nizankowicach 2) w Medyce, 3) w Krzywcu, z poborami służbowymi XII stopnia służbowego funkcjonariuszy państwowych i ryczałtem na koszt podróży służbowych.

Do okręgu sanitarnego w Nizankowicach przydzielone są gminy: Nizankowice, Podmojsce, Bybło, Borszowice, Sierakośce, Sólca, Młodowice, Akmanice, Komusza, Kłokowce, Fredropol, Kormanice, Kniażce, Kupiatyżce, Koniuszki, Darowice, Malchowice, Paćkowice, Zająłce, Witoszyńce.

Do okręgu sanitarnego w Medyce przydzielone są gminy: Medyka, Hurko, Rzechynie, Torki, Pozdziejcz, Nakło, Stubno, Stubińko, Barycz, Skład solny, Buców, Eydów, Pleszowice, Nowosiółki, Chałupki dusowskie.

Do okręgu sanitarnego w Krzywcu przydzielone są następujące gminy: Krzywca, Rzecho I, Wola krzywicka, Ruszelczyce, Średnia, Skopów, Babice, Babice, Baców, Chyrzyna, Kupna, Chołowce. 3070

Kandydaci ubiegający się o posady, mu za prócz dostatecznej fizycznej zdatości, stwierdzonej świadectwem lekarza powiatowego, posiadać następujące warunki:

1. Prawo obywatelstwa polskiego.
 2. Dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej w Polsce.
 3. Nieskazitelny charakter.
 4. Znajomość języków krajowych.
 5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.
 6. Nieprzekroczony wiek lat 40.
- Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykazają się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykalnym.

Podania wnosić należy do podpisanego Wydziału powiatowego w terminie do 31 sierpnia 1922.

Z Wydziału Rady powiatowej. W Przemyslu dnia 7 lipca 1922. Prezes: Drużbacki.

Akcyjny Bank Związkowy

wypłacać będzie począwszy od dnia 11 lipca br. na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 8 bm. w kasie Centrali we Lwowie oraz we wszystkich Oddziałach

25% dywidendy

za rok 1921 czyli Mkp. 70 od akcji. 3095

Organizacja Narodowa w Jaworowie ma do sprzedania natychmiast w Siedliskach przez parcelację morgów 82 roli, 14k 35, lasu 28, zgłoszenia tamże. 3054

Najlepsze DZWONY

przedwojennej jakości posiada stale na SKŁADZIE i przyjmuje zamówienia 2029 firma

istniejąca od r. 1808

Bracia Falczyńskich — Katuszu Miła Przemysł, ul. Krasieńskiego 63. Na żądanie wysyłamy ceniki darmo i opłatnie.



Konkurs

Przy Magistracie miasta Śniatyna jest

posada sekretarza

natychmiast do obsadzenia.

Do posady tej przywiązane są nobory urzędnika państwowego wedle VIII. stopnia służbowego wraz z wszystkimi dodatkami.

Kandydat winien się wykazać świadctwem ukończonych studiów prawniczych na jednym z uniwersytetów tudzież 3 egzaminów państwowych oraz odnośnym świadectwem z egzaminu w b. Wydziale Krajowym. Do podania dołączyć należy również świadectwo zdrowia tudzież krótkie curriculum vitae. Termin do wnieszenia podań naznacza się do 26 lipca b. r. 3098

Plug parowy

w dobrym stanie okazynie do sprzedania „Pilot“ Spół. z ogr. par. Lwów ul. Batoiego 4,

KARNISZE MOSIĘŻNE

poleca

ANTONI KAŁSKI. Lwów, Seł. ski: 33

209

Konkurs.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Białostockiego niniejszym ogłasza że w państwowych seminarjach i preperandach nauczycielskich Okręgu walcowskiego będą z początkiem roku szkolnego 1922—23 następujące planowiska dyrektoriów seminarjów w Łomży, Słonimie, Swisłocz i Grodnie (męskie)

nauczycieli seminarjów

1. Języka polskiego w Łomży, Grodnie, Słonimie i Swisłocz.
2. języków obcych w Łomży.
3. przedmiotów pedagogicznych w Łomży, Białymstoku i Grodnie.
4. historii w Białymstoku, Grodnie.
5. przyrody, geografii w Białymstoku, Grodnie i Łomży.
6. matematyki w Białymstoku, Łomży, Słonimie i Swisłocz.
7. fizyki z chemią w Białymstoku i Łomży.
8. rysunków w Łomży.
9. gimnastyki w Białymstoku, Grodnie.
10. nauczycieli robót ręcznych w Białymstoku.
11. nauczycieli szkół ćwiczeń w Grodnie, Łomży, Swisłocz i Słonimie, nauczycieli preperand w Pieńkach Borowych, Siwałkach, Bielsku Podlaskim, Białymstoku i Słonimie.

Warunki, jakim winni odpowiadać kandydaci i sposób wnoszenia podań, zostały ogłoszone w Nr. 15/84 Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. r. Połania winne być wnoszone do Kuratorium do 24 lipca 1922 roku. 3091